Nr 239. Kraków, 20 Października — Wtorek. Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dwotskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na Francyę i Anglię w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. Ogłoszenia zaś: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler; w Wiedniu F. Löb Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. R. Mosse; w Frankfurcie n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 19 października.

Nie miałby wielkiego znaczenia politycznego memoryał hiszpański wręczony księciu Decazes, gdyby opierając się na uznaniu przez Francyę rządów Serrana, domagał się tych sąsiednich usług, jakich udzielają jedne rządy drugim przeciw wewnętrznemu nieprzyjacielowi. Wszakże i przed laty Francya uznawszy rejencyę królowej Krystyny w Hiszpanii, rozciągnęła straż nad granicą, internowała ówczesnych Karlistów i nie przepuszczała kontrabandy wojennej. Ale tym razem uznanie rządu madryckiego nie było aktem dobrej woli ze strony Francyi, lecz wymuszone okolicznościami i politycznem położeniem własnego kraju. Pomimo tego jednak miał Ulloa prawo domagać się od Francyi na tej podstawie usług sąsiedzkich, a nawet skarżyć się na brak lojalności ze strony francuskiej. Ale i tak jeszcze memoryał hiszpański nie nabrałby cechy aktu wyzywającego, jaką ma rzeczywiście, a to ze względu na położenie Hiszpanii, która zbyt jest słabą, aby mogła żądaniom swoim dodać siły i niemal grozić.

Ale po za Hiszpanią stoi gabinet Bismarka: nota hiszpańska jest aktem dyplomacyi berlińskiej. Nie tylko zaś uległa Francya wezwaniu Niemiec, aby uznała rządy Serrana, ale zarazem poddała się wszystkim następstwom tego uznania, które, aby nie było prostą formalnością, znalazło w memoryale pierwsze praktyczne zastosowanie.

Rząd niemiecki nie poprzestał na upokorzeniu Francyi i osłabieniu jej territoryalnie, finansowo i politycznie; stara się on nadto, aby trzymać Francyę na wodzy przez własnych jej sąsiadów. Nie powiodło mu się to z Włochami, ale powiodło się ze Szwajcaryą i Hiszpanią. Różnych w miarę potrzeby i okoliczności używa on dróg w tym celu. Odosobnić Francyę, jest to skazać ją na niemoc. Cała sieć dyplomatycznych intryg rozciągniętą została na Europę, aby zapobiedz wzmocnieniu się Francyi przymierzami. Nie było to zresztą rzeczą zbyt trudną, bo sam naród francuski ułatwił tę robotę. Któreż bowiem państwo odważyłoby się wiązać z Francyą, gdy rząd jej nie przedstawia żadnej rękojmi trwałości, a utrzymuje się tylko wzajemnem neutralizowaniem się stronnictw, wycieńczających swe siły w zapasach o przewodnictwo?

Zwycięztwo zasady monarchicznej w Hiszpanii, dałoby punkt oparcia także rojalistom we Francyi, a interesa dynastyczne znalazłyby w związkach osobistych z innemi dworami europejskiemi podstawę dla przymierzy. Aby temu przeszkodzić, gabinet berliński musi za granicą popierać republiki i gotówby nawet wzniecać rewolucye, byle utrzymać niepewność i słabość. Dla niego Serrano jest tak dobrze obojętnym, jakby nim był inny jaki naczelnik w Hiszpanii, a w braku Thiersa pociesza się Mac-Mahonem, zarówno obawiając się w Hiszpanii Don Carlosa, jak restauracyi Izabelli czyli raczej następcy jej księcia Asturyi; we Francyi zaś równie mu groźni hr. Chambord jak hr. Paryża, albo nawet książę Eugeniusz Napoleon. Wszelako najbardziej trwoży go restauracya legitymizmu, gdyż ta nie tylko opiera się, nie jak inne dynastye na fakcie, ale na zasadzie, a przytem jest negacyą genezy nowego cesarstwa Niemieckiego. Przeciw reakcyi stawia on rewolucyę jako tarczę własnego istnienia. Zarazem związał się z wszystkiemi żywiołami anti-kościelnemi w Europie, i z ich pomocą pozyskał Szwajcaryę, chciał Belgię uczynić sobie służebną i starał się sprzymierzyć się z Włochami. Hiszpania znalazła w Prusach przeto naturalnego opiekuna, a te używają jej zarówno przeciw Francyi, jak przeciw legitymizmowi i kościołowi.

Sprawa Nicei nie posłużyła do poróżnienia Włoch z Francyą, mimo, że ciągle jest poruszaną we Włoszech, by w danej chwili użyć się dała skutecznie; memoryał hiszpański nadaje się do rozbudzenia wzajemnej niechęci i nienawiści; a lubo nie przyjdzie do tego, aby armia północna pobiwszy Karlistów wkroczyła do Francyi, wszelako rzucona jest już kość niezgody, która niepozwoli Francyi liczyć na przymierze z Hiszpanią.

Memoryał hiszpański jest przeto dziełem polityki pruskiej, środkiem do utrzymania Francyi w odosobnieniu, a przytem aktem upokarzającym Francyę i przekonywającym ją o jej niemocy wobec potężnego sąsiada niemieckiego.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 16 października.

21te Posiedzenie wieczorne sejmu krajowego.

Jak telegrafem was zawiadomiłem, odczytano na początku posiedzenia wieczornego pismo Namiestnika, zawiadamiające, że Cesarz zezwolił na założenie drugiego gimnazyum z wykładem polskim we Lwowie, ale pod warunkiem, aby gmina miasta Lwowa dostarczyła lokalu, utrzymywała go, ponosiła koszta opału i oświetlenia, tudzież przyczyniała się rocznie 1000 złr. na środki naukowe dla tego zakładu.

Na wezwanie Marszałka Izba zawołała trzykrotnie: „Niech żyje Najj. Pan!" a na wniosek p. Zyblikiewicza polecono przesłać Cesarzowi podziękowanie imieniem sejmu.

Odczytano dalej pismo Namiestnika, zawiadamiające, że sejm 18go b. m. ma być zamknięty.

Przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem.

Z rubr. VIII. (Utrzymanie pomników historycznych).

Uchwalono bez rozpraw:

Odnowienie Sukiennic w Krakowie 5000 złr. Restauracya pomników w ogóle 3000 złr. Badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie 250 złr.

Podobnie bez rozpraw przyjęto rubrykę IX kwaterunkowe żandarmeryi w wysokości 57,319 złr.

Rozprawy rozpoczęły się dopiero nad rubr. X. Drogi krajowe, której referentem był p. Skrzyński.

Dział kosztów zarządu w wysokości 91,274 złr. uchwalono bez rozpraw:

W dziale „Nowe budowy i rekonstrukcye dróg", komisya wnosiła pierwotnie na rozmaite drogi złr. 256,000 z uwagi jednak, że pozycye: na mosty w Śniatynie 28,000 złr.; na regulacyę Prutu pod Śniatynem 5000 złr.; na rekonstrukcyę drogi brzesko-sądeckiej 4000 złr.; na most w Kasperowcach złr. 25,000; na most w Kadczy 27,000 złr.; na rekonstrukcyę drogi sanocko-przemyskiej 20,000 złr.; na rekonstrukcyę drogi barańskiej 12,000 złr. wynoszące razem 121,000 złr. można podciągnąć pod uchwałę z d. 13 października r. b., przeznaczającą na budowę dróg uznanych za nagłe uchwałą z d. 5 grudnia 1872 i rekonstrukcyę dróg krajowych, rocznie 500,000 złr., komisya obniża o 121,000 złr. swój pierwotny wniosek i żąda tylko na drogi nie podpadające pod tę uchwałę, a mianowicie: na drogę dębicko-nadbrzeżańską 40,000 złr.; na drogę śniatyńsko-załuską 14,000 złr.; na drogę Mosty-Krystynopolską 55,000 złr.; na wywłaszczenie mostu w Niedzicy 12,000 złr.; na sprawienie znaków drogowych 4000 złr.; na drogę tarnowsko-mielecką 10,000 złr. razem 135,000 złr.

Oprócz tego pozostaje na drogi cała d. 13 października r. b. uchwalona, i nie podlegająca głosowaniu suma 500,000 złr.

P. Wolański wykazując, że kraj nie jest w stanie ponosić tak ogromnych wydatków, jakkolwiek niewątpliwie potrzebnych, wnosi, aby całe 256,000 złr. przenieść na sumę 500,000 złr.

P. Gross wnosi poprawkę, aby zamiast „most w Kadczy" włożyć „most, mający zastąpić przewóz w Kadczy".

P. Wład. Badeni odpowiada p. Wolańskiemu, że gdyby Izba chciała przyjąć jego wniosek, musiałaby cofnąć uchwałę dopiero niedawno powziętą. P. Golejewski popiera wykreślenie złr. 135,000 i przeniesienie ich na wydatek 500,000 złr., gdyż kraj za wiele stosunkowo na drogi wydaje, bo najmniej 45%. Przeciw komisyi przemawiają dalej pp. Wężyk, Gniewosz i Wolański; poczem zabrał głos p. Zyblikiewicz. Wykazuje, że zamiast 40%, kraj tylko 35% płacić będzie dodatków w tym roku i występuje w ogóle przeciw tendencyi niektórych posłów, unikania podatku i narzekania na wysokość tego.

„Na nieszczęście, mówi dalej, w każdym polskim sejmie działo się to samo, gdzie szło o podatki: nawet mała rzeczpospolita krakowska, gdyby jej ktoś powiedział, żeby podwyższyć podatek o parę złotych, ten by może nie wyszedł nawet żywy. Ale cóż się stało. W roku 1846 płacono np. od domu 10 złr., a kiedy Kraków zabrał rząd austryacki, ten sam dom, który płacił 10 złr. musiał płacić 700 złr. Ubolewać też należy, że kiedy kto inny na nas podatek nałoży, cierpliwie znosimy, ale gdy samemu sobie nałożyć przychodzi podatek, powstaje gwar niesłychany i krzyk: „kraj tego nie zniesie"! A jednak panowie, podatek, który sobie sami nakładamy (gwar) nie jest ciężarem, bo go nie użyjemy dla kogo obcego, ale go będziemy obracali na własny użytek, na pożytek kraju. Choć może nie zaraz skutki będą widoczne, okażą się jednak wkrótce w dobrobycie, bo taki podatek wracający na pożytek kraju, jakby złoty deszcz padający na kraj. Nie jest to podatek, który się płaci jako haracz, ale na korzyść naszego kraju ma się obrócić. Dziwię się więc, że w tym sejmie tak dużo posłów może powstawać przeciw małej podwyżce (gwar). Gdyby zresztą szło o nadwyżkę wielką, pojmowałbym, ale tutaj idzie o 4 do 5 centów i to na cele produkcyjne. Z innych także powodów uderza mnie ta opozycya. Wprawdzie to nie dziś uchwalamy budowę dróg, uchwaliliśmy ją w roku 1872, i w 1872 roku już uchwaliliśmy pożyczkę, która nie przyszła do skutku. Od roku więc 1872, gdybyśmy byli zaciągnęli pożyczkę, bylibyśmy już płacili po 3 kroć 20 tysięcy rocznych annuitetów, co znaczy przeszło 5 centów dodatków, bo jeden cent znaczy 60,000, więc płacilibyśmy na pożyczkę, którąśmy zdekretowali, po 5 centów i więcej, a dzisiaj przy nadzwyczajnie szczęśliwie zaprojektowanej operacyi, gdy mieć możemy to samo, co sejm uchwalił nie za 320,000 rocznie, przez lat 40, tylko za 5 do 6 centów przez lat kilka, powstaje taki hałas w Izbie, jak właśnie słyszeliśmy. Gdzież konsekwencya, a gdzie logika, wszak to sami uchwaliliśmy? (hałas). Proszę się wykrzyczeć, proszę wyrozumieć, ja *verba veritatis* wypowiedzieć musiałem. Komisya stoi tylko na gruncie uchwał sejmowych, przez kilka lat ponawianych i staje na gruncie oszczędności krajowych, zamiast 320,000 na lat 40, komisya proponuje tylko po kilka centów na lat kilka. Powstając przeciwko projektowi komisyi, powiedzmy raczej, że uchwała z 1872 roku nic nie znaczy, i że uchwalony w r. 1872 kredyt nic nie znaczy, że drogi wówczas uchwalone nie mają być budowane, a skoro to otwarcie uchwalicie, to komisya budżetowa nie będzie mogła proponować tych ofiar, których się teraz domaga, lecz dopóki uchwał nie odwołacie, nie mogę pojąć, jak można się wzdrygać przed przyjęciem ostatecznych koniecznych rezultatów.

Mówią tutaj: „wedle stawu grobla". Prawda, ale panowie, gdzie idzie o zamożność kraju, o zabezpieczenie dobrobytu, wszystkie narody, które się trzymają zasady „wedle stawu grobla", chciałyby tę groblę rozszerzyć, ażeby było więcej w kraju sił i zamożności, a czyż drogi nie są tym środkiem. Niczem nawet oświata, gdybyśmy na nią nie wiedzieć ile łożyli; jeżeli nie będzie dróg i komunikacyj, to wtedy dobrobyt się nie pomnoży. Dobre drogi jedynym ku temu środkiem. Ze wszystkich stron wołają o drogę, o komunikacyę — niedawno nawet dopominano się o drogi wicynalne, bardzo kosztowne, ale kiedy przyjdzie dawać pieniędzy na te drogi, wtenczas rzecz staje się niepopularną i tak często mowcom przerywają, jak tego mieliśmy dowód. Dla tego apeluję do tych, którzy wotowali 500,000: jeżeli chcecie panowie być konsekwentni i mieć drogi, wotujcie na nie pieniądze".

Długa dyskusya nie doprowadziła do żadnego celu. P. Kowalski sformułował cokolwiek inaczej wniosek p. Wolańskiego, a p. Grocholski wnosił, aby 135,000 złr. przyjąć osobno ale zato sumę 800,000 złr. umniejszyć na 400,000 złr. Przy głosowaniu okazała się wątpliwość, czy wniosek komisyi ma większość za sobą, w skutek tego zarządził marszałek imienne głosowanie, w którem wniosek komisyi upadł, pozostawszy w mniejszości o 5 głosów.

W skutek tego widziała się komisya zmuszoną po krótkiej przerwie przystąpić do wniosku p. Kowalskiego w cokolwiek innej formie; ten wniosek też po krótkiej dyskusyi przyjęto w tej osnowie kwotę 500,000 złr. mają przedewszystkiem być pokryte potrzeby przez komisyę pod lit. B. preliminowane (t. j. owe powyżej wspomniane drogi i mosty).

Budżet drogowy przedstawiłby się tedy:

Koszta zarządu 91,274 złr. Budowa i rekonstrukcya dróg 500,000 złr. Utrzymanie dróg 367,338 złr. Zasiłki na drogi powiatowe i gminne 70,000 złr.

W końcu załatwiono niektóre petycye o drogi, odsyłając takowe do możliwego uwzględnienia wydziałowi krajowemu, lub przechodząc nad niemi do porządku dziennego.

Lwów 17 października.

22gie Posiedzenie sejmowe.

Bez dyskusyi przyjęto prawie cały budżet szpitali, których niedobory pokrywa fundusz krajowy. Przedstawia się on jak następuje:

Preliminarz szpitalu św. Łazarza. Oddział chorych.

Wydatki zwyczajne ogółem 53.855 złr. Wydatki nadzwyczajne 3,267 złr. Razem 57,122 złr. Dochody nadzwyczajne 60,172 złr. Nadwyżka 3,050 złr. Oddział położnic i podrzutków. Wydatki zwyczajne 38,465 złr. Wydatki nadzwyczajne 1,533 złr. Razem 39,998 złr. Dochody zwyczajne 10,136 złr. Niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 29,862 złr.

Szpital św. Ducha. Oddział syfilistycznych.

Wydatki 28,977 złr. Dochody 24,373 złr. Niedobór 4,604 złr.

Oddział obłąkanych.

Wydatki zwyczajne 20,698 złr. Wydatki nadzwyczajne 1,800 złr. Razem 22,498 złr. Dochody 18,767 złr. Niedobór 3,731 złr.

Jedynie przy wniosku komisyi o udzielenie p. Napoleonowi Jędrzejewskemu, rządcy szpitala św. Łazarza w Krakowie, emerytury, wywiązała się dyskusya. Komisya bowiem zniżyła pierwotnie naznaczone przez Wydział krajowy rocznie 1600 złr. na 1300 złr. P. Serwatowski wniósł propozycyę Wydziału krajowego, którą popierali pp. Pietruski, Majer, Rydzowski, Golejewski podnosząc zasługi p. Jędrzejewskiego, które położył przez czas 36 letniej służby. Utrzymał się w końcu wniosek Wydziału krajowego.

Załatwiono kilka petycyj prywatnych mianowicie udzielono p. Sylwestrowi Stroińskiemu prowizorowi apteki szpitalnej w Krakowie, tytułem odprawy jednoroczną pensyę, p Antoninie Osińskiej 150 złr., tytułem jednorocznej zapomogi.

Z rubryki XIII (Rozmaite), której referentem był Dr Zyblikiewicz, uchwalono:

Do rozporządzalności Wydziału krajowego jak zwykle 3000 złr.

Na utrzymanie słupów granicznych 300 złr.

Na pokrycie skradzionych w Jaśle pieniędzy pierwszą ratę 3,427 złr.

Katarzynie Windesz, byłej dozorczyni szpitala lwowskiego 50 złr., (już dawniej uchwalone).

Na koszta regulacyi Sanu między Przemyślem a Składem solnym, wedle uchwały z 3 października r. b. z kwoty 50,000 zł. pierwszą ratę 12,500.

Nad petycyami *Hasła*, *Włościanina* i *Zagrody* (pp. Salomei Jordanowej i Bronisławy Gabryelskiej). *Poradnika przemysłowo-rolniczego*. Redakcyi *Związku*, pisma Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Stanisława Sobieskiego, wydawcy *Biblioteki pedagogicznej* i *dydaktycznej*. Sejm przeszedł do porządku dziennego, równie jak nad dwiema petycyami przez *Comité für Studenten-Convicte* i przez *Verein zur Pflege kranker Studenten*.

Wydziałowi towarzystwa *Proświta* udzielono subwencyę 2000 złr. z zastrzeżeniem użycia na wydawnictwo książek szkolnych gimnazyalnych.

W skutek petycyi Zarządu towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o wypłacenie wydawnictwu *Szkoły* 250 zł. za rok 1874, tudzież o dalszą subwencyę po 800 zł. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu wypłacić 250 zł. za rok 1874 z funduszów r. 1874, tudzież na r. 1875 przyznał im subwencyę 500 zł.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

W rzędzie obcych dzieł dramatycznych, jakie się z kolei przesuwały na scenie naszej, najmniej-zy udział miała dotąd literatura hiszpańska. A jednak czekał oddawna na gościnne na niej przyjęcie gotowy jeden z najcelniejszych płodów tej literatury: dzieło jeniusza, które nam jeniusz naszego nieśmiertelnego poety przyswoił. Mówimy tu o tragedyi romantycznej Calderona de la Barca p. t. *Książę niezłomny (El principe constante)* przełożonej przez Juliusza Słowackiego. Nie jest to właściwie przekład, lecz raczej mistrzowski utwór natchniony duchem hiszpańskiego poety, w którym więcej widać Słowackiego niż Calderona. Wielka idea oryginalna przybrała w przekładzie świetlane, brylantowe barwy, jakiemi promienieje wszystko cokolwiek wszechpotężna fantazya naszego poety wzięła pod swoje skrzydła, i jeżeli *Książę niezłomny* duchem przypomina Szekspira, to formą jest wyłączną własnością Słowackiego.

Autor hiszpański, żołnierz i kapłan, obie idee: rycerstwa i chrystyanizmu rozwinął z olbrzymią siłą. *Książę niezłomny* to wielki obraz Joba podniesionego do idealniejszej sfery, z aureolą bohaterstwa na czole, z bohaterstwem męczeńskiej pokory w umyśle i sercu. Sam Don Fernando, ów reprezentant świętej idei poświęcenia dla Boga i ojczyzny, stawia się z nim w paraleli, mówiąc w chwili, kiedy go umierającego wynoszą na słońce:

> Wielki Boże! Boże! Panie!
> Bądź pozdrowion duszą całą
> Za twoje słońce wiosenne,
> Pełne złotego uśmiechu.
> Hiob przeklinał światło dzienne,
> Bo urodzony był w grzechu,
> W nędzy, w upadku, w obawie.
> Ale ja cię błogosławię
> Za dzień, co mi żyć pozwala,
> Miłości goręć płomieniem.

To kilka słów charakteryzują dostatecznie całą wielkość ducha w książęciu, który przeniósł dla wiary swojej srogą niewolę nad ofiarowaną sobie wolność w zamian za poddanie chrześciańskiego miasta, i w łachmanach, głodzie i nędzy zachował całą słodycz przebaczenia dla swych ciemięzców i miłości dla swych przyjaciół. Taką postać pełną namaszczenia świętości mógł tylko stworzyć człowiek tak pełen wiary, tak wysokie mający pojęcie o obowiązkach i misyi chrześcianina jak Calderon. Jak w tej wielkiej postaci, wyjętej z ram zamierzchłych dziejów, tak w autorze samym maluje się bezstronna miłość prawdy, beznamiętny spokój, ceniący nawet w tych, których mógłby nienawidzić religijny fanatyzm, cnotę i niezwykłą szlachetność charakteru. Nigdzie tam rysy nie są umyślnie [illegible] powinien, wbrew zasadzie dziś przyjętej uderzania w przeciwników taranem nienawiści i wzgardy. Różnica ta wypływa nie tylko już z pojęć ducha, lecz z psychologicznego aksiomatu: prawda nawet w obronie swej jest cichą i spokojną, fałsz burzliwy i namiętny.

Przedstawienie takiego kalibru sztuki jak *Książę niezłomny*, wymaga świetnej wystawy, jaką tylko wielkie stołeczne sceny mogą mieć na zawołanie; wymaga mistrzowskiej gry, któraby zapominać kazała o długości, wspaniałych wprawdzie, lecz zbyt obszernych tyrad. Dla tego wyczytawszy w *Afiszu* zapowiedzenie na sobotę *Księcia niezłomnego*, jakkolwiek ufni w przezorność reżyseryi i w sumienność artystów, z niedowierzaniem prawie oczekiwaliśmy przedstawienia. Tymczasem i wystawa była, o ile żądać można od naszej małej i niezamożnej sceny, staranna i odpowiednia, a pod względem kostiumów nawet wykwintna, i długości nikły wobec niektórych skróceń, nie przynoszących uszczerbku ciągowi przedmiotu, a jeżeli i opuszczenia te zawierały w sobie klejnoty poezyi, to ich bogactwo w sztuce jest tak wielkie, że ta mała strata nie ubożyła jej, lecz chroniła tylko, rzec można, od zbytku: inne bowiem są wymagania poezyi, a inne sceny.

Ale i pod względem gry ogólnej, która w pierwszym akcie nie zdawała się mieć dosyć ciepła, dalsze akty rozwijając coraz bardziej zapał grających przekonały, że zadanie to, choć trudne z powodu większej niż w jakiejbądź innej sztuce potrzeby gry niemej wobec kwadransowych monologów, nie przewyższała jednak umiejętnie ugrupowanych sił naszej sceny. Najgłówniejszą z ról odegrał p. Ładnowski. „Książę niezłomny", równie jak „Król Lear", z którym ma pewne chociaż dalekie powinowactwo, wymaga szerokich rozmiarów talentu i głębokiego studyum. Jeden i drugie dopomogły artyście, że się świetnie wywiązał z roli Don Fernanda. Drugą rolą, nie równorzędną wprawdzie z powyższą, lecz będącą niemniej jedną z naczelnych dźwigni sztuki, była rola Muleja, którą odegrał p. Wardzyński, a której kulminacyjnym punktem jest rozmowa z królem Tangeru. Ustęp ten wypowiedział artysta z iskrą prawdziwego natchnienia, [illegible] właśnie tej jedności.

We wtorek powtórzono komedyę w 2 aktach ze śpiewami Wiktor Sardou: *Wagusy księcia Conti*, o której wspomnieliśmy już w zeszłotygodniowem sprawozdaniu i wznowiono dawno już na scenie tutejszej nie graną jednoaktową komedyę Leona Gozlan p. t. *Deszcz i Pogoda*.

Komedya ta osnuta na drobnym epizodzie z życia wiejskiego *(vie de chateau)*, napisana przez znanego francuskiego autora jednym zamachem pióra, bez sztucznych zawikłań i z całą prostotą talentu, wymaga doskonałej gry, przez nią bowiem dopiero nabiera wartości i staje się miłym na scenie obrazkiem. Dla tego też wszystkie role tak były rozdzielone, że je gra podnieść mogła i rzeczywiście podniosła.

Rolę Nieznajomego grał p. Benda, składając dowód, że prawdziwy artysta jest nim zawsze choćby w najmniej znaczącej roli. Wielkie role mają pewne punkta wytyczne, które wskazują kierunek talentowi artysty, w małych samodzielność talentu sama stwarzać musi i wlewać w nie urok, jakiego same przez się niemają. P. Benda — który swobodą gry tak łudząco kopijuje naturę, rzec można, że był jakby samym sobą, przypuściwszy, że się znajdował w istocie w podobnem położeniu. P. Mazjowna w roli baronowej Gontran równie dobrze oddała kapryśne przejścia z uprzejmości do oziębłości dla gościa w miarę obawy nudów lub nadziei, że jej pogoda przyjemniejsze sprowadzi towarzystwo, jak trwogę w chwili, gdy nieznajomy, chcąc się zemścić za przyjęcie raz uprzedzające to znów niegościnne, przybiera rolę słynnego w okolicy bandyty. O pannie Kwiecińskiej, która występowała w roli Wiktusi służącej, powtórzyć tylko można, co tyle razy już było powiedzianem, że w tej specyalności nikt jej nie przewyższy. P. Wojdałowicz grał rolę Anzelma lokaja, z zbytnią może elegancyą, którą usprawiedliwia wprawdzie szyk wrodzony Francuzom nawet w niższym stanie, lecz na scenie polskiej uwydatniać się winien pewną różnica manier.

[illegible] komedyę w 3 aktach p. Meilhac i Halevy p. t. *Margrabinka (La petite Marquise)*, tłomaczenie p. S. Kremera. Rola w niej Henryki Kergason należy niezaprzeczenie do rzędu najlepszych kreacyj p. Urbanowiczówny. Artystka odcieniowała charakter kobiety kapryśnej, szukającej raczej z ciekawości i z nudów, niż z popędu zepsutej natury nieznanych sobie wzruszeń, z wyrafinowaną delikatnością. Gra jej swobodna, lekka, pełna właściwego kolorytu, trafności i prawdy, tam jednak najświetniej się rozwija, gdzie jej w pomoc idzie wesołość, żartobliwość i naiwność, gdzie śmiać się i trzpiotać można; ustępy roli, gdzie gniew i oburzenie przemaga, gdzie występują wrażenia w formie bardziej seryo, pomimo, że to wszystko w wyrazie fizyonomii artystki odźwierciedla się najdobitniej, ustępy takie, choć oddane z całem przejęciem się, mniej już zdają się być źródłowe, mniej odpowiednie naturze tej promiennej, że tak powiem, motylej gry. Dla tego w pierwszym akcie, wdzięczne grze tej torującym pole, i w większej części aktu drugiego, który zakończył się grzmotem oklasków i wywołaniem artystki, specyalny a rzadki ten talent najsilniej się objawił. Akt trzeci z wspomnionych wyżej powodów nie miał już tak ożywiającego wpływu na widzów. *Margrabinka* bez p. Urbanowiczówny straciłaby wiele z swego uroku. Dziwna to zaiste sztuka z tendencyą niby moralną, do której dochodzi się koleją jaskrawych kontrastów. Jest to jakby leczenie gangreny rozpalonym żelazem.

Rolę hr. Maksymiliana Boisgommeux wykonał p. Dłużewski. Hrabia typ młodzieży, jakiej nie brakowało nigdy, bez zasad, bez szlachetniejszych uczuć, pragnący tylko zabawy, bo niezdolny do głębszych uczuć i ofiar, ubiegający się za łatwemi zwycięztwami bez wynikających ztąd zobowiązań, jest mimowolnie owym antidotem, który Henrykę leczy na zawsze z chwilowego szału. Typ ten psychologicznie dość trafnie pochwycony przez autora, niemniej trafnie oddał p. Dłużewski. W scenie kiedy Henryka zjeżdża na wieś, w scenie, która komedyę w tem ustępie zniża do rzędu farsy możnaby wprawdzie grą jaśniej cieniującą radość [illegible] Przypominał on w tej roli grą swoją znakomitego artystę, którego dawniej posiadała scena nasza. P. Podwyszyński z maleńkiej roli głuchego barona wesoły stworzył epizod komedyi; panna Kwiecińska w roli pokojówki jak zawsze, była wyborną.

Wczoraj zakończyła okres teatralnego tygodnia, opera buffa w 4 aktach z muzyką Offenbacha: *Orfeusz w Piekle*, w której nowe siły licznie były reprezentowane, wystąpił bowiem w roli Arestenesa p. Ignatowski, w roli Orfeusza p. Wołoszko, w roli Dianny panna Menkes, w roli Jowisza p. Idziakowski i w roli Kupidyna panna Solska. Z tą nową obsadą opera, w której panna Ćwiklińska wystąpiła jak dawniej z znanem powodzeniem w roli Eurydyki, a p. Eker w arcykomicznej roli Styksa, tyle mu przynoszącej oklasków, wykonaną została zadowalająco i mieć można nadzieję, że przy tak zwiększonych siłach, dział ten sceny, tak ogólnie pożądany, rozwijać się będzie coraz więcej.

Aleksander Nowolecki, wydawca *Czytelni ludowej w Krakowie* prosił o 2000 zł. rocznej dotacyi na wydawnictwo, ofiarując krajowi odpowiednią liczbę wydawanych dziełek. Komisya wniosła przejść do porządku dziennego, udzielić zaś Radzie szkolnej tę petycyę dla zwrócenia uwagi na to wydawnictwo.

W skutek petycyi zarządu towarzystwa „Bursy“ dla chrześciańskiej młodzieży w Brodach o udzielenie zasiłku, komisya wniosła ze względu na wyjątkowe położenie chrześcian w Brodach znajdujących się w mniejszości aby Sejm udzielił zasiłek 600 złr. co też uchwalono.

Petycyę Towarzystwa bursy gimnazyalnej w Rzeszowie o subwencyę na budowę domu bursowego odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia, równie jak petycyę komitetu parafialnego w Nawaryi o 800 złr. na dokończenie restauracyi starożytnego ikonostazu.

Wskutek petycyi zgromadzenia PP. Kanoniczek św. Ducha przy kościele św. Tomasza w Krakowie o bezprocentową pożyczkę 5000 złr. zwrotną w kilkunastu latach na cele wyższej szkoły żeńskiej. Udzielono petentkom pożyczkę pięcioprocentową 5000 złr. zwrotną w 10 latach.

Nad petycyą przełożonych gminy w Szlązakach w powiecie Tarnobrzeskim o udzielenie zapomogi na budowę kościoła, Komisya wnosi przejść do porządku dziennego. Po krótkiej dyskusyi jednak w której brali udział p. Drozd i hr. Stan. Tarnowski udzielono petentom zapomogę 1200 złr.

Na petycyę Antoniego Stasickiego byłego dzierżawcy wsi Łuka o darowanie i odpisanie 386 złr. 62 ct. należących od niego tytułem pożyczki głodowej z 1866 polecono Wydziałowi krajowemu odpisanie tego długu.

Emil Wisłocki literat prosił o subwencyę na cele literackie. Komisya wniosła przejście do porządku dziennego. Wskutek przemówienia jednak p. Majera, który wykazywał, że wprawdzie niemożna udzielać subwencyi na cele literackie człowiekowi dotkniętemu chorobą umysłową, możnaby mu jednak udzielić wsparcie drobne, odesłano tę petycyę do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia.

Gdy miano przystąpić do rubryki następnej, zabrał głos p. Majer, jako przewodniczący komisyi edukacyjnej i wniósł, ażeby obecnie wziąść pod obradę sprawozdanie tej komisyi, tyczące się wniosku p. Sawczyńskiego o polepszenie płacy nauczycieli ludowych. Po przemówieniu p. Zyblikiewicza Izba uchwala wziąść to sprawozdanie pod obrady. P. Szujski jako sprawozdawca przedstawił rzecz z niedrukowanego sprawozdania. Komisya w całości przyjmuje wnioski p. Sawczyńskiego co do zmiany art. 11. i 12 ust. szkolnej i proponuje, aby na wydatki z tą zmianą połączone, w budżecie umieścić 78000 złr.

P. Golejewski popiera jak najmocniej wnioski komisyi; oświadcza, że był przeciwnym nadto wielkim wydatkom na drogi, które mogą doprowadzić do tego, że po bitych gościńcach będziemy musieli chodzić piechotą. Temu wnioskowi jednak sprzeciwiać się nie może, owszem jak najmocniej go popiera.

P. Sławiński zapowiada poprawki, aby nauczycieli dawnego autoramentu, którzy przez ustawę szkolną są gorzej położeni, zrównać z nauczycielami nowszymi, tudzież, aby Radzie szkolnej było wolno przenosić miasta do wyższej klasy bez względu na ilość mieszkańców.

Pp. Sawczyński i Weigel w dłuższych przemowach popierają wnioski komisyi, X. Stępek wzywa włościan, by głosowali za ustawą, która na ich korzyść jest obliczoną, a p. Włodek włościanin (rzecz niesłychana) wnosi podwyższenie płac nauczycieli niższych kategoryj.

Po krótkiem przemówieniu p Szujskiego uchwalono ustawę według wniosku komisyi. Opiewa ona jak następuje.

Artykuły 11, 12 i 13 Ustawy z dnia 2go maja 1873 zostają uchylone, a mają brzmieć jak następuje;

„*A)* W szkołach pospolitych: I klasa we Lwowie i Krakowie 700 złr., II klasa w gminach z ludnością ponad 10,000 złr. 600, III klasa z ludnością od 6000 do 10,000 złr. 500, IV klasa z ludnością od 2000 do 6000 *a)* w gminach miejskich 450 złr., *b)* w gminach wiejskich 400 złr., V klasa z ludnością niżej 2000 złr. 300.

B) W szkołach wydziałowych osobnych i w wyższych trzech klasach szkół wydziałowych, połączonych z pospolitemi: I klasa we Lwowie i Krakowie 900 złr., II klasa w gminach z ludnością ponad 10,000 złr. 800, III klasa z ludnością od 6000 do 10,000 złr. 700, IV klasa z ludnością niższą niż 6000 złr. 600.

Wszystkie powyższe kwoty uważać należy za minimum rocznych stałych płac nauczycielskich.

Podział ten uskutecznia Rada szkolna krajowa i co lat 10 rewiduje, uwzględniając zmiany ludności w gminach.

Art. 12. Oprócz powyższej płacy będzie Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad szkolnych okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom za każde pięć lat nienagannej przy publicznych szkołach ludowych służby osobny dodatek pięcioletni, który dla wszystkich rzeczywistych nauczycieli szkół wydziałowych bez różnicy, tudzież dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych, objętych wyżej w klasie I i II, ustanawia się na 50 złr., dla nauczycieli w gminach klasy III na 40 złr., dla nauczycieli w gminach klasy IV na 30 złr., nakoniec dla nauczycieli gmin klasy V na 25 złr.

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela, a wymierza się według tej kategoryi, do której nauczyciel w ostatnim roku pięciolecia, za którą dodatek ma się przyznać, posadą swoją należy.

Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale mianowanym, przyznaje się pierwszy pięcioletni dodatek jedynie wtedy, jeżeli już przez piętnaście lat w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyły. Wszystkim innym już dawniej stale zamianowanym nauczycielom przyznany on będzie dopiero z ukończonym piętnastym rokiem służby.

Art. 13. Niemniej pobiera oprócz stałej płacy nauczycielskiej dyrektor szkoły wydziałowej, połączonej ze szkołą pospolitą, dodatek do płacy w ilości 200 zł. Kierownik każdej szkoły wydziałowej osobnej, jakoteż starszy nauczyciel szkoły ludowej pospolitej, powyżej w klasach I i II objęty, dodatek w ilości 100 złr., tudzież nauczyciel klasy III i następnych 50 złr. rocznie, a to z funduszu szkolnego miejscowego.

Dodatek ten wlicza się tylko rzeczywistym dyrektorom, względnie starszym nauczycielom przy wymierzaniu emerytury.“

(Artykuł II zawiera klauzulę wykonawczą.)

Następnie X. Kaczała zdawał sprawę z różnych petycyi prywatnych, które bez rozpraw częścią odesłano do Wydziału krajowego częścią odrzucono. I tak n. p. petycye o zasiłki na ochotnicze straże ogniowe odrzucono z tą uwagą, iż sejm nie zapoznaje ważności straży ochotniczych, niemoże zaś ze względu na fundusze przyczyniać się do tychże zakładania. Również odrzucono kilka petycyj o zapomogę dla pogorzelców z powodu, iż sejm tylko doraźne wsparcia udzielać może.

Nastąpiły dalsze obrady nad budżetem mianowicie przyjęto bez rozpraw rubrykę „fundusz policyi krajowej“, z którego nadwyżka się okazuje 4,017 złr., wreszcie fundusze samoistne, które przedstawiają same nadwyżki t. j. fundusz domestykalny nadwyżkę 417 złr., fundusz kultury krajowej 4263 złr. fundusz stanowy sierociński 57 złr., fundusz Aleks. hr. Stadnickiego 56 złr. Fundusz szkoły kucia koni spotrzebowany został na szkołę weterynaryi.

Po przerwie piętnasto minutowej, podczas której komisya budżetowa naradzała się nad ostatecznem zebraniem sumarycznem budżetu, p. Zyblikiewicz przedstawił takowe jak następuje:

Dochody.

Z odnajmu ubikacyj sejmowych	1,300	złr
Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	6,867	„
Pozostałość kasowa z roku 1873	159,424	„
Rozmaite dochody	2,323	„
Razem dochody	169,914	„

Wydatki.

Koszta reprezentacyi kraju	142,100	złr.
„ zarządu	185,530	„
„ leczenia ubogich chorych	270,000	„
„ szczepienia	25,500	„
„ sanitarne	40,000	„
Zasiłki dla zakładów dobroczynności	11,902	„
„ „ „ naukowych i wychowania publicznego	376,356	„
Utrzymanie pomników historycznych	8,250	„
Kwaterunkowe żandarmeryi	50,309	„
Drogi krajowe	893,612	„
Dotacye dla zakładów krajowych	196,100	„
Wydatki na szupaśnictwo	10,000	„
Rozmaite wydatki	133,077	„
Razem wydatków	2,358,736	„

W porównaniu z dochodami okazuje się niedobór 2,181,822 złr. Komisya wnosi: Na częściowe pokrycie tego niedoboru użyć aktywa pożyczki z r. 1873 w wysokości 150,000 resztę zaś niedoboru 2,031,822 złr. pokryć dodatkiem do podatków stałych 34 centów od każdego złotego austr., wreszcie upoważnić Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Tę uchwałę finansową bez dyskusyi przyjęto: tym sposobem budżet załatwiono, poczem marszałek odroczył posiedzenie do wieczora.

Lwów 17 października.

Wieczorne posiedzenie.

Dziś sejm był w rzadkim komplecie na porządku dziennym była bowiem dyskusya o *propinacyi*. Zaraz z początku niemniej jak siedmnastu mowców do głosu było zapisanych.

Po przeczytaniu sprawozdania i sprostowania błędów drukarskich w projekcie zabrał pierwszy głos X. Stępek. Oświadcza on, że dawno już życzył sobie zniesienia prawa propinacyi, gdyż uważa je za przyczynę pijaństwa u ludu naszego. Tu mowca obszernie skreślił, do jak strasznych rozmiarów doszło u nas pijaństwo. Żółkiew na 4000 mieszkańców ma 200 szynków, tak iż przypada 1 szynk na 20 mieszkańców. Tarnopol ma ich około 500, w niektórych wsiach istnieje 11 do 14 szynków. Szynki te utrzymują się krwią naszego ludu, one są placówkami lichwiarzy, którzy rozpościerają swe sieci w około za pomocą Bachusa, z którym w parze idzie połowica jego Wenera. Z tego ślubu cywilnego rodzi się rak, który zapełnia nasze szpitale, degeneruje.

Jakkolwiek mowa X. Stępka była pełną prawdziwych bardzo postrzeżeń i przyjemnie się jej słuchało, to jednakże Izba, mając przed sobą jeszcze tyle mowców do wysłuchania, często się niecierpliwiła. Tem się jednak mowca nie dał zrazić, ale odpierał przerwy tem: moi panowie, słuchałem ja was cierpliwie przez cały czas sejmu, posłuchajcież mię teraz cokolwiek. Mowca oświadcza dalej, iż nie znalazł w ustawie przez komisyę wypracowanej, tego co szukał, t. j. rzeczywistego zniesienia propinacyi. W końcu zaś wypowiedział, co zdaniem jego najlepiej byłoby — żałuję, że tego niedosłyszałem, tyle tylko wiem, że p. Krzeczunowicz odrzekł: My na to przystaniemy, jak rząd pozwoli, ale rząd nie pozwala, a X. Stępek na to odparł: Ja w to nie wchodzę.

Po X. Stępku zabrał głos p. Torosiewicz, a zapisawszy się do głosu za komisyą mówił, o ile go rozumieliśmy przeciw komisyi, gdyż oświadczył, że projekt ma być projektem wykupna propinacyi, mówca zaś w nim nie widzi ani wykupna ani wynagrodzenia.

To co projekt nazywa wynagrodzeniem, jest tylko zaoszczędzeniem, a gdyby uprawnieni składali swe oszczędzone pieniądze do kasy oszczędności, mieliby może większy zysk.

Piękną mowę miał następnie p. Piliński przeciw wnioskowi komisyi. Poddał on ostrej krytyce zasady przez komisyę wcielone i objawił przekonanie, że rząd byłby z własnej inicyatywy przedłożył projekt o wiele sprawiedliwszy, a jeżeli przedłożył na tych samych zasadach oparty, to uczynił to trzymając się zasady *volenti non fit injuria*. Mówca następnie bardzo ścisłą dedukcyą przeprowadza dowód, iż prawo propinacyi nie jest przywilejem, ale częścią integralną prawa własności, że tedy nawet i ze względów publicznych nie może być zmienione bez wynagrodzenia. Własność bowiem ziemska należała do szlachty, a tem samem wszystko to, co ziemia wydawała, — czynność zaś polegała na przerabianiu ziemiopłodów, a zatem także na wyrabianiu napojów spirytusowych. Źródłem prawa propinacyi jest własność ziemi, a prawo to przeszło na właścicieli — a uszanowała je nawet ustawa zasadnicza austryacka. Wszystkie projekty dawniejsze opierały się na tej jedynie słusznej zasadzie, że prawo propinacyi jest własnością, różnica tylko zachodziła co do wykupna, a wszystkie opierały się na poręce kraju. Dopiero pierwszy projekt Wydziału krajowego w r. 1873 podniósł myśl spłacenia za pomocą opłat za konsensy. W tym zaś projekcie nie tylko nie ma żadnego wynagrodzenia dla uprawnionych, ale nadto nałożone są na nich nie równe zresztą ciężary. Mówca poddaje wreszcie szczegółowej krytyce zasady projektu.

Po nim zabrał głos p. Weigel, który również za projektem przemawiać obiecał, a silił się na wykazywanie jak niesprawiedliwym jest właśnie projekt. Zapowiedział w końcu, iż będzie stawiał poprawki do kilkunastu paragrafów.

P. Tyszkowski przemawiał krótko przeciw projektowi, i oświadczył, że nie poczuwa się upoważnionym do głosowania za takim projektem i nigdy ręki nie przyłożyłby do takiego dzieła, które zdaniem mówcy gwałci prawa własności. Ubolewa nad tem, iż sejm zawsze w ostatniej chwili musi obradować nad tak ważną sprawą i wnosi w końcu: aby odroczyć obrady nad tym projektem i wybrać komisyę specyalną do ułożenia ustawy o prawie propinacyi z 7 członków z dodatkiem jednego członka Wydziału krajowego z głosem doradczym, która tę sprawę na początku najbliższej sesyi sejmowej przedłożyć ma.

Po przemówieniu p. Wolańskiego Erazma, który również niby *za* projektem przemawiał, a nie podniósł ani jednej dodatniej strony tegoż — zabrał głos p. Skrzyński. Z powszechną uwagą słuchano tego znanego mówcy, i w istocie wczorajsza mowa była jedną z najszczęśliwszych przemówień jego w tej sesyi: „Jak człowiek lękliwy — rzekł on — zwykł odkładać testament do ostatniej chwili życia, tak i my tę nieszczęsną sprawę propinacyi zwykle chcemy załatwiać, kiedy żywot nasz się kończy. A jaki to wpływ wywiera na samą sprawę, najlepiej wykazuje długi rejestr omyłek niekoniecznie drukarskich, który nam odczytał sprawozdawca. Dalej widzieliśmy, że członkowie komisyi najdzielniej występywali przeciw niej samej, tak, że przyznam się, iż w moim zapale znacznie jestem ostudzony, bo nie widzę przeciwników i obawiam się, aby sprawozdawca sam nie przemawiał przeciw niej. Jednakże, kiedy już głos zabrałem, to obowiązku dopełnię.“ Mówca dalej przechodzi w krótkości historyę tej sprawy w sejmie począwszy od r. 1866, gdy się po raz pierwszy w sejmie pojawiła. Wszystkie projekta opierały się na prawie własności. Dopiero w roku 1872 prawo to zostało jakoś eskamotowane, a zamiast prawa propinacyi położono konsensy. Każdy wie, że konsensy to nic innego jak podatek. Chciano tedy odebrać własność, a w zamian dać podatek; odebrać co pewne, a dać co jest niepewnem i wątpliwem. To samo zawierały owe tak zwane zasady z r. z., w których mówca nie widzi zasad, ale zasadzkę na własność. Mówca powstaje przeciwko sposobowi wynagrodzenia, przyjętemu w projekcie. Oto pozwalają nam jeszcze 25 lat mieć własność, a po 25 latach odbierają, a dają nam co? to, że przez 25 lat posiadać możemy. Mówią, że przez ten czas mamy sobie uzbierać fundusz wykupna. Ależ to śliczna zasada! Masz grunt, otóż ten grunt pozwalam ci jeszcze mieć przez lat 10, a jak sobie jaki taki mająteczek uciułasz, to sobie kupisz drugi, a tamten zabiorę!...

Ale nie zabiorą propinacyi całkiem, zostanie jeszcze jeden jej potomek, jeden szynk w obrębie majętności. Przyznam się, że jeżeli ofiarę ponoszę, to ponoszę ją na to, aby już więcej o tem nic nie słyszeć. Otóż przeczuwam, że my tego potomka, tej sieroty po propinacyi nie doczekamy się, bo jak tak długo ciągnąć będziemy, to przyjdzie inne ustawodawstwo, negacya dzisiejszego ustroju, i odbierze wszystko. Wszyscy mówimy, że prawo propinacyi nie licuje z duchem czasu, z wolnością przemysłu, z tem lub owem — nie licuje, a zostawiamy je przez lat 25 — nie dość na tem, jeszcze po 25 latach zostawiamy potomka.

Ale najciekawszym jest § 8 ustawy. Opiewa on, że uprawnieni mogą się zrzec wynagrodzenia — to już w istocie jest unikatem. Więc pozwalają mi się zrzec wynagrodzenia; wszak któż człowiekowi pełnoletniemu, własnowolnemu może zabronić zrzec się wynagrodzenia. Ale tu jest co innego. Oto widać z tego paragrafu, że prawodawców naszych wzięła litość nad tymi, którzy mają być wynagrodzeni, i litością powodowani uwalniają ich od wynagrodzenia. Widać ztąd, jakiem być musi to wynagrodzenie.

Najsilniej przemawiał mówca, przestrzegając, aby nie uchwalano ustaw, które gwałcą własność. W końcu zaś postawił wniosek odraczający, zupełnie podobny do wniosku p. Tyszkowskiego, a różniący się od tamtego tylko tem, iż wskazuje zasady, na jakich przyszła komisya miałaby ułożyć projekt. Gdyby wniosek ten upadł, przyłącza się do wniosku p. Tyszkowskiego.

Przemawiali jeszcze pp. Fruchtman przeciw, a Wężyk za komisyą; lecz mów tych nie można było dosłyszeć wśród gwaru. Tyle tylko można było zrozumieć, iż p. Fruchtman dowodził, że projekt obecny krzywdzi miasta i nie odpowiada stosunkom miejskim.

Wniosek zamknięcia dyskusyi upadł. O godz. 10 wieczór odroczył Marszałek na wniosek p. Wodzickiego posiedzenie do jutra o godzinie 12 w południe.

Lwów 18 października.

Zanim przyszlę obszerniejsze sprawozdanie, donoszę, że dziś Sejm przyjął wniosek odraczający p. Kowalskiego, który dążył do tego, aby wybrać komisyę specyalną z 7 członków, któraby na początku przyszłej sesyi przedstawiła projekt nowy z uwzględnieniem uwag, w ciągu dyskusyi objawionych. Ten wniosek przyjęto w imiennem głosowaniu 58 głosami przeciw 47, i wybrano do komisyi pp. Grossa, Madejskiego, Krzeczunowicza, Tyszkowskiego, Fruchtmana, Kowalskiego i Kraińskiego.

Lwów 17 października.

W pośpiechu podałem wam tylko zbyt pobieżny opis wczorajszej sceny, wywołanej przez nietaktowne i prowokacyjne wystąpienie świętojurcy Kowalskiego, które należycie odparł namiestnik hr. Gołuchowski, a nadzwyczaj dosadnio i trafnie p. Zyblikiewicz.

Gdy była mowa o płacach radców szkolnych, odparli byli pp. Pietruski i Zyblikiewicz napaść p. Kowalskiego na Radę szkolną tem, iż wykazywali, o ile obszerniejszy zakres działania ma nasza Rada szkolna od Rad szkolnych innych krajów. Gdy przyszła pod obrady pozycya dodatku p. Szmitta, który to dodatek sejm w z. r. przyzwolił temuż radcy z powodu, iż tenże nie ma żadnego innego ubocznego dochodu i wyłącznie się poświęca sprawom urzędu, p. Kowalski wyrzekł następujące słowa, które podaję według zapisków stenograficznych:

„Jak szan. p. Pietruski powiedział, że jest całem sercem za utrzymaniem Rady szkolnej, tak ja muszę powiedzieć, że z całego serca życzę sobie, aby Rada szkolna na lepszą się zmieniła. Ja temu nie winien, że ta Rada szkolna nie ma miru u narodu ruskiego. — Dążenia objawiające się w projektach Rady szkolnej, są tego rodzaju, iż dogadzają tylko niektórym z panów, ale nam Rusinom tylko grób wykopują i naszą narodowość i naszą młodzież demoralizują. (Ogromne wzburzenie w Izbie — świętojurscy posłowie wołają brawo).

Nie byłbym posłem na sejm krajowy, nie byłbym zastępcą tych, których mam zastępować, gdybym tego publicznie nie wskazał. — Powiedziano tu, że średnie szkoły należą do Rady szkolnej. Ja najbardziej tego żałuję, bo właśnie nauczyciele szkół tych, są bez wszelkiej obrony. Gdzieindziej mogą się odwoływać do ministerstwa, a tu niema rekursu i Rada szkolna robi, co jej się podoba. (Głosy ze strony świętojurców: Tak jest). To nas powoduje, abyśmy z taką instytucyą zupełnie wzięli rozbrat. Ja nie obwijam tego w bawełnę, ale otwarcie mówię, że chciałbym, aby ta instytucya zrobiła miejsce takiej, któraby nie miała na względzie pewnego stronnictwa, ale cały kraj i interes państwa, Nie rozumiem, dla czego my mamy być w takiem wyjątkowem położeniu, kiedy inne kraje mogą mieć podług jednego i tego samego prawa, dlaczego Rusini mogą być prześladowani. Dla tego z konsekwencyi nie będę głosował za poz. 59, bo nie chcę przyczyniać się do zguby naszej narodowości. (Wzburzenie w Izbie).

Tu zażądał głosu hr. Gołuchowski. Wśród powszechnej ciszy przemówił następne słowa:

Jako przewodniczący w Radzie szkolnej, będę przemawiał za utrzymaniem tej pozycyi, bo właśnie członek Rady szkolnej, Szmitt pracuje sumiennie i z całą gorliwością, a mogę oświadczyć, że do tego stopnia jest pilnym, iż nawet prywatne swe zajęcia, które są dlań także źródłem utrzymania, poniekąd zaniedbuje, byle tylko dopełnić obowiązków, jakie na nim ciężą, jako na członku Rady szkolnej krajowej.

Ciężki zarzut podniósł tu poseł Kowalski, mówiąc, że Rada szkolna podkopuje narodowość ruską. Na taki zarzut trudno odpowiedzieć, bo żalący się nie wymienił wypadków konkretnych.— Trudno odpowiedzieć, ażali jego zażalenia i oskarżenia uzasadnione są lub nie. To tylko oświadczyć mogę, że trzymamy się ściśle przepisów c. k. austryackich. Karzemy każdego, kto wedle ustawy zasłużył na karę, oddajemy sprawiedliwość każdemu, kto wypełnia swój obowiązek. Zarzut, że od spraw tych nie dozwalamy rekursu, nie jest zarzutem i owszem w tem właśnie widzimy korzyść, którą nam monarcha zostawił, że ci sądzą w kraju, którzy kraj znają (brawo), i według sumienia spełniają swe obowiązki.

Nie bójcie się panowie, z tamtej strony Izby, jesteście panowie reprezentowani w Radzie państwa; ciągle nam zarzucacie, i ciągle nam wymawiacie, że Rada szkolna obowiązków swoich nie spełnia. Gdyby tak było, dawnoby już zażądał p. minister wyjaśnienia, i takiego wyjaśnienia już raz zażądał. A jednak nie zmienia postępowania Rada szkolna, bo jest ugruntowane na prawie, słuszności i sumienności.

W dalsze wywody wdawać się nie mogę, poseł Kowalski bowiem rzucił na nas klątwę, ale jej niczem nie uzasadnił. (Brawo).

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. Ja w obronie nietylko już pozycyi, ale samej instytucyi to tylko dodam, na czem zakończył poseł hr. Gołuchowski, że p. Kowalski szczegółowego zarzutu nie uczynił. Ja powiadam, że nie mógł uczynić, bo takiego zarzutu niema. Ci panowie wyznają, o co im idzie i powiadają od razu, dlaczegoby nie miało być zrównanie z innemi krajami, dlaczego nasz kraj niema stracić autonomii?.. Tak, panowie o tę autonomię chodzi pewnej partyi naszego sejmu. Ale wczorajsze posiedzenie powinno być nauką, szczególniej dla posłów włościańskich, co to jest autonomia, a co są ci, którzy dążą do zrównania z innemi prowincyami. Wczoraj uchwaliliśmy jednomyślnie ustawę przeciwko lichwie; gdyby sejm miał tę władzę, gdyby miał autonomię, którą wy panowie naszych włościan straszyliście, to dziś ustawa ta byłaby dokonaną, lud nasz z rąk lichwy byłby wydarty. Wyście piorunowali przeciwko autonomii (p. ks. Pawlikow: do rzeczy, do porządku), macie teraz, udajcie się do Wiednia, aby tam żebrać, by lud nasz wyrwać z tej toni.

(Wrzawa ogromna. P. X. Pawlikow: My obrażeni. Do porządku!)

P. Chrzanowski: Wezwać X. Pawlikowa do porządku.

P. X. Pawlikow: Wzywam mowcę do porządku, Zyblikiewicz nas obraża.

Ks. Marszałek. Żaden poseł niema prawa odzywać się, co do wezwania kogoś do porządku, bo to jest rzeczą marszałka. (Głosy. Brawo!)

P. ks. Pawlików. Ja tylko prosiłem...

Ks. Marszałek. Proszę milczeć.

P. Zyblikiewicz. Pójdziecie do Wiednia z prośbą o nową ustawę, aby uwolnić lud nasz z rąk lichwiarzy, boście sami autorami zgubnej dla nas ustawy, przez to, żeście pozwolili, aby nam tę ustawę napisali tam, gdzie nie znają naszego ludu. A teraz panowie, kiedy na polu autonomii mamy jeszcze jedną instytucyę bardzo dobrą, — wy chcecie ją także obalić. Postępujecie konsekwentnie. Ale chciejcie szanowni posłowie włościańscy się przekonać, na jakie to pole was chcą ci panowie poprowadzić, ciągle was stymulując przeciwko autonomii! Gdzie się sprawy w kraju rozstrzygają, tam muszą ustawy błogie przynieść owoce. A niech się teraz panowie przekonają, czy tak prędko ztamtąd dostaniemy ustawę przeciwko lichwie? Wczoraj panowie zawotowaliśmy wszyscy, jak tu jesteśmy jednomyślnie, niby jeden mąż uchwałę; ale to jeszcze tyle co nic; my teraz musimy dzięki tym panom, żebrać w Radzie państwa, musimy zdawać się na łaskę, czy raczy nasz lud wydrzeć z rąk lichwiarzy, czy dalej go na pastwę tych łupiezców zostawią. Oto jest różnica między nami, którzy się oświadczamy za autonomią, a między tymi, którzy przeciw niej występują. Dlatego trzymajcie panowie przynajmniej to, cośmy dotąd z autonomii wyratowali. (Huczne brawo).

Jak z jednej strony mowa Dr. Zyblikiewicza wypowiedziana pod wrażeniem chwili z nadzwyczajną siłą i zapałem, sprawiła głębokie w Izbie wrażenie, mianowicie na niektórych posłów włościańskich, którzy, niewotując za żadną pozycyą budżetu, za poz. 59 głosowali, tak z drugiej strony przemówienie p. Kowalskiego wywołało niesłychane oburzenie. I w istocie, poseł na sejm krajowy, wyższy sędzia, który w ten sposób przemawia przeciwko władzy publicznej, najwyższej w kraju władzy szkolnej zasługiwał, niewątpliwie na zgromienie jakie go spotkało. Świętojurcy wywołali scenę, której — mam powody mniemać — w następnej chwili żałowali, lecz oczywiście za późno.

Lwów 17 października.

Wczorajsze i dzisiejsze budżetowe rozprawy wiele przedstawiały zajęcia, a sejm glicyjski przypomniał parlamenta zachodnie, gdzie rozprawy budżetowe dają sposobność do najciekawszych walk politycznych.

Referentem głównym budżetu był, jak zwykle, poseł Zyblikiewicz. Obejmuje on najważniejsze i najbardziej narażone działy, np. naukowy a przeprowadza je z znaną zręcznością, którą czerpie z gorącego uczucia patryotycznego. Bez zarzutu przeszła dotacya Szkoły sztuk pięknych, Akademii umiejętności podwyższenie dotacyi obu polskich teatrów w Krakowie i Lwowie, o czem wam już wczoraj donosiłem. Przy dotacyi teatru ruskiego posłowie świętojurscy okazali dążność, aby wywrócić teatr pod zarządem „Besidy ruskiéj“ przeciwnéj ich dążeniom a poseł Kaczała zmuszonym był odsłonić ich postępowanie i opowiedzieć Izbie, że wyrzucono teatr ten z „Domu Narodnego,“ jako trzymający się poczciwéj drogi, dalekiéj od moskalofilstwa. Pozycya ta utrzymała się polskiemi głosami. Rozdrażnieni tem Świętojurcy wszczęli przy dotacyi członków Rady szkolnéj tak zwaną *borbę*, wyrzucając téj instytucyi, że gwałt zadaje „narodnosty ruskoj“ co odparł stanowczo w imieniu rządu namiestnik hr. Gołuchowski a w imieniu Izby referent Zyblikiewicz. Wskazał on, że dążenie partyi świętojurskiéj do centralizmu wiedeńskiego staje wbrew najistotniejszym interesom ludu wiejskiego, bo i ustawa o lichwie, gdyby zależała od sejmu, dawno już byłaby uchwaloną, i wydarłaby lud wiejski ze szponów jego nieprzyjaciół, znajdujących poparcie w partyi centralistycznéj.

Popołudniu pozycya budżetu na drogi w kwocie 500,000 złr. stała się przyczyną innéj, tym razem szlachecko-chłopskiéj *borby*. Obalono sumę 250,000 na rekonstrukcyę dróg w imiennem głosowaniu a przeniesiono ją na owe 500,000 już uchwalone. Posiedzenie popołudniowe uświetnionem zostało ciepłem przyjęciem pisma J. C. Mości, dozwalającego na erekcyę czwartego polskiego gimnazyum we Lwowie, którego sejm domagał się od rządu, przyzwalając, aby gimnazyum akademickie miało we wszystkich klasach język wykładowy ruski.

Zachwianie budżetu drogowego wyszło szkołom na dobre. Prezes Majer imieniem komisyi edukacyjnéj domagał się od kilku dni wzięcia pod obrady wniosku p. Sawczyńskiego o podwyższenie płac nauczycielskich szczególniéj po miasteczkach. Cyfry wykazują, że liczba nauczycieli zmniejsza się, że wielu udaje się na Morawę, Szląsk, do Dolnéj Austryi, gdzie warunki materyalne lepsze. Otóż dziś komisya edukacyjna z prezesem Majerem na czele prawie szturmem zdobyła miejsce na trybunie, aby wnieść wniosek p. Sawczyńskiego (z Rady szkolnéj) podnoszący dotacyę nauczycieli szkół pospolitych i wydziałowych o 78,000 złr. Referent Szujski skonstatował z radością, że nie było jednego głosu przeciw temu podwyższeniu płac, a poprawki posłów Włodka, Sławińskiego, Czerkawskiego szły *in plus*. Poseł Golejewski gorąco przemówił za podwyższeniem. Uchwała przeszła jednomyślnie, poczem komisya budżetowa wniosła uchwałę finansową na 34 centów dodatków od 1 złr.

Popołudniu sprawa propinacyi, jutro w niedzielę za pozwoleniem władzy duchownéj sesya o 12éj i zamknięcie sejmu.

Z odrzuconych przez komisyę petycyj utrzymały się tylko podwyższenie emerytury p. Jędrzejowskiego, którego, zasługom wymowny dano wyraz, i prośba o subwencyę dla budowy kościoła w Tarnobrzeskiem, za którą przemawiali posłowie Drozd i Tarnowski.

Wiedeń 18 października.

(R.) W dziennikach od kilku dni obiega pogłoska, która, jeśli prawdziwa byłaby zdolną wywołać prawdziwe uznanie ze strony sejmów krajowych. Mówią, iż raz przecież przyjdzie kolej na sejmy, t. j. iż raz przecież sejmom pozostawionym będzie należyty czas do swobodnych obrad. Ma istnieć projekt zamknięcia Rady państwa w marcu i zwołania sejmów krajowych w kwietniu na czas dłuższy, niżeli to dotąd bywało. Nie dowierzam atoli, aby tak istotnie było. Że taki jest zamiar, wiem i nie wątpię, zależy to wszelako od tylu nieprzewidzianych i nie dających się obliczyć okoliczności, od obrotu sesyi Rady państwa, od sesyi sejmu węgierskiego i Delegacyi wspólnych, że musiałoby wszystko pójść bardzo normalnie i spokojnie, aby zamiar wspomniony mógł być urzeczywistniony.

Wybór wczorajszy deputowanego do Rady państwa w miejsce Dra Mayerhofera nie doprowadził do rezultatu. Przyjdzie do ściślejszego wyboru między p. Pollakiem a p. Seutterem, t. j. kandydatem stronnictwa konserwatywnego a kandydatem stronnictwa postępowego. Jest kwestya kto się utrzyma, albowiem za p. Seutterem rozwija stronnictwo postępowe ogromną agitacyę, p. Pollak zaś nawet w oczach wyborców, co za nim głosują, tak mało znajduje uznania, iż trudno przewidzieć, czy nie odniesie zwycięstwa jego przeciwnik; stronnictwo postępowe i narodowo-niemieckie robi wielkie wysilenia, aby w City stolicy zdobyć teren.

Z obowiązku korespondenta zwracam uwagę waszą na dwa artykuły, tj. wczorajszy *Nowej Pressy*, a dzisiejszy *Tagblatt*. Ostatni zwiastuje zwrot do dyplomu październikowego, przyczem mówi, że dyplom październikowy znaczy rządy „konstytucyjno-konserwatywne,“ nie federalistyczne. Pierwszy artykuł zaś nazywa namiestnika cesarskiego w Tyrolu hr. Taaffego „Nadsillacem austryackim,“ a Tyrolczyków „Karlistami austryackimi.“ Oba artykuły zasługują na uwagę. Jeden artykuł jest źwierciadłem dążeń jednego, drugi dążeń drugiego stronnictwa.

Wołyń 8 października.

Szczegóły zjazdu archeologicznego w Kijowie o których przemilczeć należało dziennikom krajowym, zdarzyło nam się czytać w dziennikach polskich wychodzących po za granicami chińskiego muru jaki nas otacza i oddziela od reszty ziem polskich jako i całéj Europy. Wspominałem dawniéj o celach i znaczeniu tych wszystkich w państwie moskiewskiem towarzystw i ich zjazdów etnograficznych, jeograficznych, archeologicznych, komitetów słowiań-

skich itp. Dziś powiem tylko o posiedzeniu komitetu słowiańskiego w Kijowie odbytem przy zakończeniu zjazdu archeologicznego, na którem jako gości wymieniają: Z Serbii Stojana Nowakowicza, z Galicyi Hołowackiego.

Prezesem kijowskiego komitetu jest p. Rigelman, z samego nazwiska podejrzany o słowiańskość. Otworzył on posiedzenie komitetu gorącą mową, w w której wyraził jasno, że działalność komitetu, któremu ma zaszczyt przewodniczyć, powinna się ograniczać tylko na Ruś austryacka i węgierską, a to z powodu szczupłych środków materyalnych. Podług jego rozumienia najkorzystniejszem jest to co uczynił komitet kijowski, że umieścił w tutejszych zakładach naukowych kilkanaście młodych dziewic z austryackiéj i węgierskiéj Rusi, dał pomoc kilku literackim przedsięwzięciom.

Na temże posiedzeniu czytano list prezesa petersburskiego słowiańskiego komitetu Korniłowa, w którym pomiędzy innemi wyraża: Że komitet petersburski zmniejszył liczbę stypendyów o trzy czwarte części przenaczone dla studentów kończących nauki w petersburskich wyższych zakładach naukowych, oznaczone po 300 rubli dla każdego; postanowiono przytem, aby wysyłać stypendystów na nauki lepiéj za granicę, gdzie ta suma wystarczyć może, kiedy w Petersburgu jest ona dla jednéj osoby za szczupłą a nadto, w stolicy młodzież wystawiona jest na zarażenie się **kosmopolityzmem**. Z oszczędzonéj takim sposobem corocznie, sumy do 4ch tysięcy rubli wynoszącéj przeznaczono pomoce dla słowiańskich autorów, matyc, czytelni, redakcyj dzienników itp.; przygotowywaniu profesorów na katedry słowiańskie; a to posłuży do zesłowiańszczenia rosyjskiéj literatury, i zakładów naukowych; **a przez to samo wpłynie na naszą kosmopolityczną społeczność i uczyni ją kiedyś słowiańską**. Należy nam wyjść z téj niemocy w jakiéj dotąd pogrążeni jesteśmy. Słowem, komitety wytężyć powinny wszystkie swe siły i środki na propagandę nietylko za granicą lecz **w saméj Rosyi** słowiańskiéj idei, i starać się skierować na prawą drogę społeczeństwo nasze . . . . .

W podobnymże duchu przemawiali członkowie innych komitetów słowiańskich, moskiewskiego, odeskiego, jakoteż inni członkowie kijowskiego komitetu. Z wszystkich tych dążeń tak jasno wypowiedzianych jakoteż z własnego przyznania samychże agitatorów i propagatorów słowiańskiéj idei, pokazuje się, że **Moskwa słowiańską nie jest**, a gorąco pragnie nią zostać, czyli wmówić w świat cały swoje samozwańıstwo; aby na téj drodze dobijać się wszelkiemi siłami przodowania słowiańszczyznie całéj, czyli bądź co bądź, posiąść ją całą, i zmoskwicić; czyli uczynić ją na obraz i podobieństwo swoje.

Co do austryackiéj i węgierskiéj Rusi zadziwić się musimy, że rząd Austryi jest obojętny na te wszystkie moskiewskie agitacye do których jawnie się przyznają sami Moskale. Szerzy się więc bezkarnie ta agitacya ciągle i nurtuje coraz głębiéj i coraz śmieléj i w niedalekiéj może przyszłości przysporzy Austryi niemało kłopotów.

Sprawozdanie komisyi sejmowej

wybranej do rozpoznania wniosków w sprawie wykupna prawa propinacyi.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą powziętą na posiedzeniu dnia 15 września b. r., przekazała Wys. Izba komisyi projekt Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacyi, zaś uchwałą z dnia 10 października b. r. przedłożenie rządowe w tym samym przedmiocie, do rozpoznania i zdania sprawy.

Obydwa te projekta do Ustawy o wykupnie prawa propinacyi, osnute są na zasadach przez Wysoki Sejm uchwalonych w zeszłorocznej sesyi na dniu 17 stycznia b. r.; zdawałoby się przeto, że zadanie komisyi było bardzo łatwe, gdyż rozpoznanie ustaw wyrobionych w granicach uchwały Sejmu nie powinno trafiać na trudności w istocie rzeczy. Tak sądzićby należało, atoli w rzeczywistości jest całkiem inaczej.

Przy rozwiązaniu kwestyi propinacyjnej zachodzą różnorodne interesa, uwzględniać potrzeba jej charakter przemysłowy, charakter społeczno-policyjny i prawno-prywatny, a przy tym ostatnim niemałej jest wagi strona finansowa.

Jeżeli bowiem prawo propinacyi ma cechę własności prywatnej pod sankcyą ustaw nabytej, — czemu nikt nie przeczy, — to zaiste nie może być uprawnionym odjęte, jak tylko ze względów publicznych, za słusznem wynagrodzeniem.

Dotąd w teoryi jesteśmy zgodni, uchylamy wyłączność propinacyi z uwagi na wolność przemysłu, wolność gruntów, słowem na nowy porządek społecznego ustroju, — gdy wszakże idzie o wynagrodzenie uprawnionych, od początku tej sprawy szukano napróżno funduszu, szukano tego, ktoby za ogół zapłacił. I ztąd to zaiste wyrodziła się w praktyce myśl, którą Wysoka Izba zeszłoroczną uchwałą ustaliła, że prawo propinacyi ma się samo wykupić, to jest, że właściciele onegoż mają być wynagrodzeni dochodem z propinacyi, czyli mówiąc otwarcie, uprawnieni mają się sami odszkodować za ubytek prawa odjąć się im mającego. Myśl ta wyrodziła się oczywiście nie z dobrej woli, lecz ze stosunków nieuniknionej konieczności, i nie czas dzisiaj zastanawiać się nad tém dla czego tak jest, bo inaczej być nie może, i inaczej nie będzie. Myśl ta wszakże nie odpowiada pojęciu wywłaszczenia, ani pojęciu wykupna, i w tem leży trudność ustawniczego przeprowadzenia rzeczy. W takich warunkach ułożyć ustawę, którąby choć w części odpowiedziała interesom uprawnionych, nie trąciła o jaki szkopuł ustawodawczej kompetencyi, i w każdym kierunku wytrzymała pociski krytycznego poglądu, zaliczyć można, bez przesady, do rzędu niezwyczajnych zadań.

Komisya jest głębokiego przekonania, że tylokrotnie wznawianą sprawę propinacyi ostatecznie załatwić potrzeba, i przejąwszy się zdaniem Wysokiej Izby, zawartem w zasadach uchwalonych na zeszłorocznej sesyi, badała wszechstronnie przekazane jej projekta.

Zdawało się jednak komisyi, że skoro wynagrodzenie uprawnionych za ubytek prawa propinacyi polega przeważnie na użytkowaniu tego prawa przez pewien przeciąg lat, należy o ile możności uprościć czynności z przeprowadzeniem tej sprawy połączone, ograniczyć liczbę instancyj urzędujących, zmniejszyć tem samem koszta, słowem ułatwić uprawnionym przystęp do rzekomego ich wynagrodzenia, nienaruszając praw rzeczowych osób trzecich. Z tego wychodząc zapatrywania nie zgodziła się Komisya w całości ani na projekt Wydziału krajowego ani na projekt rządowy, i wypracowała projekt do ustawy pod *A.* załączony, który Wys. Izbie do uchwalenia przedstawia.

Ponieważ dalej jest rzeczą słuszności, by uprawnieni, którzy ze względów interesu publicznego poświęcają część prawa swojego, nieopłacali nadto kosztów stemplowych i tym podobnych należytości skarbowych z przeprowadzeniem tej sprawy łączących się, — z drugiej strony zaś przez peryod lat ustawą wskazanych mieli zapewnione pożytki z propinacyjnego prawa wyszynku, wnosi Komisya dwie uchwały w tym kierunku.

Wysoki Sejm raczy przeto:

1. Uchwalić załączoną pod *A.* ustawę o prawie propinacyj;

2. powziąść uchwały I, i II. pod *B.* w związku z powyższą ustawą będące.

We Lwowie dnia 14 Października 1874.

Przewodniczący: *H. Wodzicki* w. r.
Sprawozdawca: *Marceli Madeyski* w. r.

Do Rady powiatowéj Starowiejskiéj wybrany został d. 1 b. m. z gmin wiejskich p. Adolf **Balko** adjunkt w Starem mieście.

Minister sprawiedliwości, pozwolił radzcom sądu krajowego Maksymilianowi **Grabowskiemu** w Krakowie, i Ludwikowi Mora **Korytowskiemu** w Tarnowie, zamienić między sobą miejsca zajmowanych posad.

Obwieszczeniem z dnia 14 b. m. Prezydyum namiestnictwa rozpisuje wybór posła do Izby deputowanych Rady państwa z większéj własności ziemskiéj okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal, d. 12 listopada w Żółkwi odbyć się mający.

Wiedeń 18 października. Sejmy krajowe wszystkie zamknięte; ostatni sejm galicyjski ukończył dziś swoje prace. Po jutrze otwartą zostanie Rada państwa, któréj rząd zaraz na pierwszem posiedzeniu przedłoży budżet na r. 1875. Może jeszcze na tem samem posiedzeniu, albo zaraz na następnem ma dać minister skarbu bar. Pretis wyjaśnienia o położeniu finansowem państwa. Rada państwa przekaże oczywiście bezzwłocznie przedłożenie to komisyi budżetowej; ta mając już wprawę w badaniu budżetu, niewątpliwie wkrótce przyjdzie ze sprawozdaniem przed Izbę, a tak po raz pierwszy jest nadzieja, że ustawa skarbowa w porę uchwaloną zostanie, i przed rozpoczęciem się roku administracyjnego uzyska zatwierdzenie cesarskie.

Co się tyczy innych ministerstw, ma minister handlu przedłożyć powszechną ustawę o kolejach żelaznych, która zawierać będzie główną zasadę o zakładaniu, budowie i ruchu na kolejach żelaznych, usunąć zaś ma tę niedogodność, jaka pozostaje z mnóstwa rozrzuconych w tej mierze przepisów. Minister sprawiedliwości w czasie odroczenia Rady państwa pracował nad nową procedurą cywilną i nad rewizyą ustawy karnej, lecz przedłożenia odnośnego nie wniesie jeszcze w Izbie podczas zbliżającej się sesyi. Ze strony ministra obrony krajowej zapowiadają ważne i pożądane przedłożenie, mianowicie projekt ustawy kwaterunkowej, ułożony wspólnie z rządem węgierskim.

Sesya Rady państwa, według doniesień dzienników wiedeńskich, ma nie trwać tym razem długo. a przynajmniej bardzo mało zaciągnie się na rok 1875, rząd bowiem ma zamiar zwołać sejmy krajowe na wiosnę, aby więcej miały czasu do załatwienia spraw krajowych. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, natenczas stałoby się zadość najsłuszniejszym wymaganiom reprezentacyj krajowych, które mając mało czasu na załatwienie nie raz nader ważnych spraw krajowych, zmuszone są z gorączkowym pośpiechem załatwiać przedmioty najgłębszego potrzebujące zastanowienia. Dla tego też słuszną i usprawiedliwioną jest nadzieja, że wiadomość ta sprawdzi się. Delegacye w takim razie zwołaneby zostały pod jesień.

Czynność parlamentarna rozpocznie się także w przyszłym tygodniu w Peszcie. Sejm bowiem węgierski otwartym zostanie 24go b. m.

— W sprawie dostawy potrzeb dla armii zamieszcza *Wiener Abendpost* bardzo obszerny artykuł, z którego wyjmujemy następujące zajmujące szczegóły. Nowe umowy o dostawę potrzeb umundurowania dla c. k. armii są już ukończone i zatwierdzone przez państwowe ministerstwo wojny. Dawniejsze towarzystwo dostawy potrzeb dla armii składało się jak wiadomo, z trzech firm wyrobu sukna, i po jednej firmie dla dostawy towarów lnianych, wełnianych i skórzanych. Obecnie bierze udział w dostawie sukna 11 fabrykantów sukna (nie licząc w to węgierskich dostawców) 9 fabrykantów wyrobów lnianych i wełnianych i 8 fabrykantów skór, przeto razem 28 firm. Z tych przypada na poszczególne kraje: *a)* **sukno**: 4 fabryki morawskie, 4 czeskie, 2 galicyjskie, jedna szląska. *b)* **Płótno i perkaliki** 2 fabryki niższoaustryackie, 3 czeskie, 1 węgierska i 3 morawskie. *c)* **Skóry**: 3 fabryki niższoaustryackie, 2 morawskie, 1 czeska, 1 styryjska i 1 węgierska. Z trzema fabrykami węgierskiemi toczą się jeszcze rokowania o dostawę sukna. Nowe towarzystwa ukonstytuowały się już i noszą następujące firmy: „Towarzystwo dostawy sukna dla c. k. armii, Quittner'a, Berdlik'a i spółki“; „Austryacko-węgierskie towarzystwo dostawy towarów lnianych i bawełnianych dla c. k. armii Marbacha i spółki; austr. węgiers. towarzystwa dostawy wyrobów skórzanych dla c. k. armii, Schmitt'a i spółki.“ Ugody wszystkie tych 3 spółek z c. k. państwowem ministerstwem wojny, są zupełnie jednakowe. Każde towarzystwo jest obowiązane w czasie spokoju dostarczyć oznaczonej ilości wyrobów, a gdyby w czasie spokoju okazała się potrzeba większej dostawy, natenczas mają być wszczęte rokowania z właściwem towarzystwem, gdyby zaś rokowania te w przeciągu dni 14 nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, może ministerstwo wojny postarać się gdzie indziej o dostawę potrzebnych artykułów. W czasie wojny ma każde towarzystwo dostarczać dwa razy tyle, co w czasie spokoju. Co do obuwia, zostało postanowionem, że w chwili wypowiedzenia wojny ma towarzystwo dostarczyć najdalej do ośmiu dni np. 100,000 par butów w dwa tygodnie później znowu 100,000 i t. d.; postarano się więc o to, ażeby żołnierz wyruszający w pole miał ze sobą dwie pary butów. Ażeby państwowe ministerstwo wojny miało gwarancyę, iż towarzystwa będą mogły spełnić swe zobowiązania na wypadek wojny, polecono fabrykantom sukna i skór, ażeby celem fabrycznego wyrobu przedmiotów dostarczać się mających, założyli takie fabryki, któreby były zdolne na wypadek wojny wyrabiać podwójną ilość zakontraktowanych przedmiotów. Fabrykanci sukna założą podobne fabryki w Bernie i Gradcu, a fabrykanci skór w Wiedniu, Bernie, Gradcu, Budapeszcie i Trebitsch. Wyrób sukna odbywać się będzie pod kontrolą wojskową. Wszystkie fabryki, tylko co wymienione, będą stały pod kontrolą wojskową. Ważną jest ta okoliczność, że podniesiono minimalną wagę sukna; fabrykanci będą przeto musieli dostarczać sukna cięższego a więc tęższego i trwalszego. Węgierska fabryka wyrobów lnianych i konopianych w Keszmarku na Węgrzech przyłączyła się do „austr. węg. towarzystwa dostawy towarów lnianych i bawełnianych dla c. k armii“ a węgierska fabryka wyrobów skórzanych Adolfa Schmitta & Comp. w Bossan na Węgrzech, do „austr. węg. tow. dostawy wyrobów skórzanych dla c. k. armii, Schmitta i spółki“.

Towarzystwo dostawy sukna, płótna i perkaliku zawarło umowę o dostawę tych przedmiotów na trzy lata, a towarzystwo dostawy wyrobów skórzanych na pięć lat. Licytacya na dostawę tych przedmiotów na r. 1875 została właśnie rozpisaną.

Niemcy.

Wspomniany już w telegramie list Bismarka do Regniera skazanego zaocznie we Francyi na śmierć za utrzymywanie związków z nieprzyjacielem, brzmi jak następuje według *Nordd. allg. Ztg* w oryginale, jak się zdaje ze stylu, niemieckim:

Varzin 2 października 1874.

Panie! Na podstawie wyroku wydanego właśnie na Pana przez sąd wojenny, zwracasz się do mnie z prośbą, abym jeszcze raz na piśmie powtórzył, jak się zapatruję na Twój sposób postępowania, który już oceniłem wobec Pana za naszem ostatniem widzeniem się. Nie sądzę wprawdzie, aby świadectwo moje przydało się Panu, jak na to liczysz: wzburzenie uczuć jest jeszcze nazbyt silne, a wielka liczba tych z pomiędzy rodaków Twoich, którzy mię ciągle spotwarzają niesłusznie, za nieprzyjaciela Francyi uważając, z każdego mego słowa, którebym mógł na korzyść Twoją powiedzieć, robić Ci będzie zarzut. Mimo tego nie waham się powtórzyć, że Twój sposób postępowania nigdy nie pozwalał w oczach moich przypuszczać innej pobudki, prócz odważnego i patryotycznego uczucia dla interesów kraju Twego, które uważałeś za nierozdzielne od interesów dynastyi cesarskiej. Wspierałem wtedy wykonanie planów Pana, gdyż byłem zdania, że gdyby się powiodły, mogłyby przyspieszyć zawarcie pokoju, albowiem otwierały związki rządu cesarskiego. który jedynie bylibyśmy wówczas uznali, z armią Metzu, która sama jedna zdawała mu się dotrzymywać wierności. Gdyby te związki dały się utorować i ustalić, znaleźlibyśmy się byli wobec rządu dostatecznie utrwalonego, aby módz przystąpić do rokowań i zawarcia pokoju.

Mogę zapewnić słowem honoru, żeś Pan ani przyjął ani też żądał jakiejkolwiek korzyści osobistej, i że jeślim Panu ułatwił dostanie się do Metzu, mniemałem ułatwić Panu czynność zarówno patryotyczną jak i dla pokoju pożyteczną.

Proszę przyjąć zapewnienie mojego szczególnego poważania

Książę *Bismark*.

Rosya.

Obiega pogłoska, że baron Reutern zamierza postawić wnioski skarbowe dążące do przywrócenia wartości rubla czyli ustawę o zniesieniu waluty papierowej. Pogłoski te powstały z powodu artykułu ogłoszonego w *Journal de St. Petersbourg*, który uważają za półurzędowy, tak z powodu dziennika w jakim się pojawił, jak dla autora. Autorem tego artykułu o walucie rosyjskiej, jest bowiem bankier odeski Rafałowicz, który w swoim czasie otrzymał podziękowanie za krytykę pracy Wołowskiego: *Les finances de la Russie*.— Rafałowicza pomysł opiera się przedewszystkiem na zmniejszeniu ilości papierów do 800 milionów rubli. Obecnie w kursie jest 789 milionów rublami kredytowemi i 216 milionów w biletach kasy państwa, razem 1,005 milionów. Wypadałoby zatem wydobyć z obiegu przeszło 200 milionów rubli, co nie jest tak łatwo i niekoniecznie doprowadzi do celu. W roku już 1862 i 3 rząd próbował tego sposobu i cena rubla jeszcze bardziej spadła; a stan finansów rosyjskich nie pozwala obejść się bez przymusowego kursu papierowych rubli. Pogłoska ta zatem prawdopodobnie będzie tylko wstępem do zaciągnięcia pożyczki kolejowej.

— Według *Moskow. Wiedom.* ministerstwo wojny zamierza postawić wniosek o zastosowaniu ustawy o powszechnej służbie wojskowej względem żydów w tym duchu, aby z żydów wziąć rekruta bez uwagi na prawne zwolnienia, w stosunku takim, jaki wypadnie z obliczenia ogólnej ilości rekrutów na każdy 1000 męzkiej żydowskiej ludności. Również ministerstwo wojny uważać ma za konieczne zastosować do nich paragraf ustawy, który pozwala oznaczać wiek z wyglądania, czyli bez względu na metryki. Nakoniec ma być zabronione podwyższanie liczby lat niby z błędu pochodzące, na podstawie zeznań pod przysięgą przez żydów składanych i zastąpione będzie przez oględziny lekarskie, w przytomności komisyi wojskowej.

— Tamże donoszą, że w ministerstwie sprawiedliwości wygotowano i wniesiono do Rady państwa projekt zamiany kar cielesnych dla kobiet wysyłanych na osiedlenie do Syberyi przez zamykanie ich w celach oddzielnych, na czas odpowiadający ilości pletni lub rózek, z tem jednakże zastrzeżeniem, że termin odosobnionego więzienia nie może przechodzić trzech lat. Obok tego ministerstwo sprawiedliwości zamierza wygotować ustawę karną przeciw pijaństwu. Nie wiemy co na to powie minister skarbu.

Włochy.

Biskupi z całych Włoch zgromadzeni pod koniec lipca w Rawennie przy grobie Śgo Apolinarego, uchwalili przed rozjechaniem się wspólny adres do biskupów znoszących prześladowanie. *Univers* otrzymuje obecnie od jednego z podpisanych tłómaczenie pomienionego adresu:

Wielebni bracia!

Śty Paweł wszystkim wiernym Chrystusa polecał „płakać z płaczącymi“; to też my czujemy, że ta rada stosuje się zwłaszcza do nas biskupów, gdy wydarza się, że patrzymy na wielebnych braci naszych nie tylko wystawionych na niebezpieczeństwa, lecz ponoszących jawne prześladowanie, więzienia, w których są oni świadectwem niegodziwości czasów. Dla tego to zanim opuścimy święte popioły walecznego męczennika Chrystusowego Apolinarego, przy których zgromadziliśmy się na obchód ośmnastowiekowej rocznicy jego śmierci, uczuliśmy ten obowiązek wobec was zwłaszcza, nasi bracia w państwie Niemieckiem, w Szwajcaryi i w Brazylii, którzy wzmocnieni słowem i przykładem naszego najdostojniejszego ojca Piusa IX. z łaski bożej papieża, znosicie ohydę kajdan i więzienia w obronie świętych praw kościoła katolickiego. Lecz nie wiemy, czy mamy z wami płakać, czy się z wami radować, z taką radością idziecie pod sąd tych, którzy was prześladują z tej przyczyny, że jesteście godni cierpieć zniewagi dla imienia Jezusa Chrystusa. Zadowolnienie serc waszych jest nam ustawicznie przytomnem, i gdy patrzymy niemal w wasze oblicza rozpromienione pokojem, jaki daje sumienie i apostolskiem bezpieczeństwem, łączy się w sercach naszych uczucie słodkiej radości z boleścią, jakiej doznajemy w skutek waszych udręczeń.

Dla tego winszujemy wam najpierw biskupi z Poznania, z Kolonii, z Olindy i z Belem, których okowy i kajdany są w naszym wieku nową chwałą i ozdobą dla religii katolickiej. Mimo to jednak niemożemy całkowicie wstrzymać się od płaczu, gdy wy płaczecie; nie, zaiste nie z powodu waszych przykrości, jakkolwiek byłyby one ciężkie, ale w skutek wielkiego niebezpieczeństwa zagrażającego duszom wiernych. Mięszamy przeto nasze łzy z waszemi i wznosimy nasze modły do Boga, ojca wszelkich pociech, do Jezusa Chrystusa założyciela naszej wiary, do Dziewicy Niepokalanej, do jej oblubieńca Sw. Józefa, patrona kościoła katolickiego, i będziemy się modlić dopókąd niezostaniecie wypuszczeni na wolność i dopókąd niezostaną usunięte niebezpieczeństwa od waszej owczarni.

I gdy nasze modły wznoszą się tak do Ojca miłosierdzia, aby je wysłuchał, naśladować będziemy przykład waszej waleczności i waszej siły duszy, abyśmy także dotrwali silnie i walczyli za dom Boga.

Przyjmijcie czcigodni i ukochani bracia w Chrystusie Panu, uczucia naszej miłości, powinszowań i braterskich życzeń.

Rawenna 24 lipca 1874 r.

(*Tu dwadzieścia sześć podpisów biskupów dyecezyj włoskich.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 października. Na zasadzie ustawy przemysłowej a za zezwoleniem gminy tutejszej zniesioną została taryfa pieczywa i mięsa w mieście naszem, a oznaczanie ceny tych pierwszych potrzeb do życia pozostawione jest wolnej konkurencyi pod warunkiem, aby ceny te dobrowolnie przez piekarzy i rzeźników naznaczane obowiązały ich samych na cały miesiąc a przynajmniej na dwa tygodnie. Już samo naznaczenie cen pieczywa nie zawsze bywa ściśle dotrzymywanem, jak to mieliśmy nieraz sposobność wykazania, ale nadto ceny obecne, naznaczone w czasach drogości zboża nie ulegają zmianie wobec jego dzisiejszej taniości. W roku zeszłym podnieśli wszyscy piekarze cenę bułki przedniej o ½ centa, tak iż zamiast 1½ kosztuje ona do tego czasu 2 centy, bo niżej tej ceny nie wypiekają już bułek. Ale gdy pomimo nadzwyczajnego spadku cen zboża, tak pszenicy jak żyta, a nawet trudności jego spieniężenia, nie widzimy żadnej różnicy w cenie pieczywa a tem mniej powrotu do dawnych 1½ centowych bułek, przeto zwrócić musimy uwagę tak władzy miejskiej jak piekarzy, iż ustawa przemysłowa pozwala w przypadku niestosowania się cen pieczywa i mięsa do istotnych cen targowych zboża i bydła, przywrócić taksę. Przypadek ten może lada dzień spotkać szczególniej piekarzy tutejszych, zwłaszcza, że w tym względzie, jak się dowiadujemy, mają być postawione żądania ze strony wielkiej liczby konsumentów.

— Dowiadujemy się, że pod d. 7 b. m. zatwierdzonem zostało w Wiedniu utrzymanie fabryki cygar w Krakowie na warunkach przez Radę miejską przyjętych.

— Posłowie nasi ze Lwowa już po większej części wrócili, a szczególniej ci, co zasiadają w radzie Państwa, spieszą do Wiednia.

— Na pogorzelców **Gorlic** nadesłali na nasze ręce: Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu 100 złr.; J. K S. 5 złr.; Jadwiga F., Aleksander F. i C. Pruszyński po 1 zł.; Stefan F., J. Górkiewicz, A. Fox, L. Kollat, S. Siciński, H. i S. Hoffmann po 50 c.; Izabelka F. i Marysia po 20 cent.; Ancik, Hania, Adaś, Tadzio F., Anielka po 10 c.; razem 6 złr. 90 c.; F. B. M. z Wieliczki 15 złr.; A. W. z Meranu 5 złr.

— P. Z. Vimpeller wykonał fotografię ćwiartkową spalonych Gorlic, z której sprzedaży przeznacza połowę na pogorzelców.

— Doszła nas pierwsza lista składek na pogorzelców Gorlic, w której mieszczą się dary N. Pana, Namiestnictwa, Sejmu, Rad powiatowych i miejskich, Kas oszczędności, Rotschilda z Paryża oraz prywatne datki. Ogół tych składek wynosił po d. 16 b. m. 10,651 złr.

— Cyrk p. Derssina pod Zamkiem gromadzi licznych widzów, podziwiających sztuki konne i gimnastyczne, skoki i koziołki, a prócz tego pantonimę „Kopciuszek“, która mimo trywialnego nagromadzenia różnych żyjących i nieżyjących wielkości w dziecinnem przebraniu, nie znudziła jeszcze publiczności. Prosimy pokazać choćby jeden dramatyczny utwór, coby tyle razy był bez przerwy powtarzany. Wiadomo, że na scenie teatralnej, jak i na arenie piaskiem wysypanej farsa najwięcej popłaca. Stolice nie są pod tym względem mniej wybredne od małych miast.

— Wykończony będzie w tym tygodniu chodnik asfaltowy w Rynku, oprócz tej części, która zastawiona jest dotąd rusztowaniem przed domem „pod Baranami,“ albowiem część ta musi czekać wiosny. Natomiast odbieramy dziś pismo z podpisem „Amatorowie teatru“ które domaga się, aby wyłożyć afsaltem, i to tej jeszcze jesieni, chodnik w ulicy Szczepańskiej wzdłuż domu „pod Krzysztoforami“ z uwagi na śliskość chodnika kamiennego na tej przestrzeni. Głos ten podajemy, wszelako nie sądzimy, aby rzecz ta dała się załatwić, nie dla tego że już po uchwaleniu budżetu, bo bruki i asfalt mogą iść na rzecz pożyczki miejskiej, ale że sprawa ta musiałaby przejść przez sekcyę ekonomiczną i Radę miejską.

— Dziś po południu przy budowie domu przy ulicy Szpitalnej, jeden z robotników uderzony został przy niesieniu krokwi i musiał być odwieziony do szpitala w skutku urzkodzenia w bok.

— W depozycie Magistratu znajdują się rzeczy, które jakiś podróżny zostawił w wagonie między Lwowem a Rzeszowem, a które przybyły do Krakowa, mianowicie kołdra, mała poduszka, kobierzec, kaftanik flanelowy i bluza biała. Nadto znajduje się złożony tamże duży klucz znaleziony na ulicy.

— Wczoraj wieczorem podoficer przytrzymał pod cyrkiem Franciszka Wojkowicza, podrostka,, znanego z kradzieży kieszonkowych, gdy mu wyciągał z kieszeni pieniądze. Wogóle podczas wyjścia z cyrku przeciska się w tłoku wielu kieszonkowych złodziei i było już kilka tam przypadków kradzieży pieniędzy i zegarków, mimo, że strażnicy policyjni dają baczenie na znanych złodziei.

— W sobotę rano przytrzymano w tutejszym dworcu Aleksandra Cwałorzyńskiego, ślusarza tutejszego, przybyłego przed kilkoma dniami z Paryża, który skradł z wagonu salonowego kołdrę z prześcieradłem. Znaleziono przy nim haczyk, którym wyciągnął kołdrę.

— Przez omyłkę wydrukowano w sprawozdaniu sejmowem w poprzednim numerze dziennika naszego, iż teatrowi krakowskiemu przyznanem zostało 6000 złr., albowiem Sejm przyznał mu 8000 złr.

— **Krosno** 17 października.

Na korzyść pożarem zniszczonych mieszkańców Gorlic odbędzie się tu w niedzielę 25go za staraniem zajmującego się tem komitetu koncert instrumentalno-wokalny, w którym oprócz skrzypka p. Jana Sierockiego wezmą udział amatorowie. Koncert składać się będzie z utworów muzykalnych na skrzypce i fortepian, śpiewu i deklamacyi. Komitet spodziewa się licznego zebrania się słuchaczy zarówno ze względu na gotowość wykonawców koncertu, jak i na cel, dla którego koncert ten danym będzie.

— X. Grzegórz Michał **Szymonowicz**, arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, asystent tronu papieskiego, obchodzić będzie d. 25 b. m. 50letnią rocznicę swego kapłaństwa. Urodzony r. 1800, wyświęcony na kapłana r. 1824, otrzymał sakrę biskupią d. 5 lipca 1857 jako koadyutor arcybiskupa Stefanowicza, po którego śmierci objął arcybiskupstwo. Przed trzema laty obchodził X. Pukalski biskup tarnowski 50letni jubileusz swego kapłaństwa. X. Arcybiskup Wierzchlejski liczy dotąd 48 lat kapłaństwa.

— *Przegląd Lwowski* pisze, iż X. Dr **Krechowiecki** podał się na wakującą katedrę profesora teologii pastoralnej w uniwersytecie lwowskim; spodziewać się tedy należało, iż wydział teologiczny przyjmie otwartemi rękami jego kandydaturę, tem więcej, że i Arcybiskup miał sobie tego życzyć. Tymczasem wydział odrzucił podanie X. Krechowieckiego z powodu, że tenże nie w Austryi odbywał studya. Wszelako na tym samym uniwersytecie są profesorami doktorowie uniwersytetów pruskich, jak Liske, Małecki, Węclewski.

— Zeszyt 20ty *Przeglądu Lwowskiego* z d. 15 października mieści w sobie: „Zniesienie zakonu Jezuitów w Polsce i jego zachowanie na Białej Rusi,“ (c. d.);— „Rozwiązanie zagadki,“ (opowieść) (c. d.);— „Ruch ku reformie socyalnej w społeczeństwie katolickiem:“ (listy z Francyi), przez Dr med. **Mutinę**; — Listy z Wielkopolski, Wiednia i Bułgaryi; — Kronika.

— X. Augustyn Nowacki, syndyk klasztoru Dominikanów w Żółkwi, który, jak donieśliśmy, uszedł z klasztoru tego zakonu we Lwowie, gdzie był osadzony pod śledztwem za przywłaszczenie sobie pieniędzy klasztornych, odszukany został i aresztowany we Lwowie w sobotę. Odebrano mu 1770 złr., które miał jeszcze przy sobie.

— W 8ym zeszycie b. r. wychodząch w Gota pod redakcyą słynnego jeografa Petermanna *Mittheilungen über wichtige neue geographische Erforschungen* znajduje się zajmujący artykuł o Tatrach przez K. **Kolbenheyera**, profesora gimnazyalnego w Bielsku. Na podstawie osobistego zwiedzania i badań w r. 1873 opisuje autor dokładnie tak zwane Gąsienicowe stawy i prostuje przy tej sposobności niektóre omyłki, które się do dawniej wydanego dzieła **Fuchsa**, *Central-Karpathen* i **Korzistki** *Hohe Tatra* wcisnęły. I tak, obaj autorowie mylnie umieszczają w swych opisach Zmarzły staw w dolinie Pańszczycy, gdy tymczasem każdy zwiedzający Morskie Oko przez Zawrat, wie o tem dobrze, że staw ten znajduje się po nad Czarnym Stawem Gąsienicowym.

Prócz krótkiego opisu dolin Zakopańskich zasługują na szczególniejszą wzmiankę trygonometryczne pomiary szczytów, wykonane w sierpniu 1873 r. tak na węgierskiej jak na polskiej stronie Tatr, przyczem i cieplota powietrza, tudzież wody w stawach i źródłach nie zostały pominięte. Wysokość szczytów podana jest w metrach.

Artykuł ten stanowi niejako dalszy ciąg badań o Tatrach prof. **Kolbenheyera**, gdyż pierwszy opis zawartym jest w 2gim zeszycie 1873 r. **Petermanna** *Mittheilungen*.

— Pisaliśmy już kilka razy o pomysłach poprowadzenia tunelu podmorskiego między Anglią a Francyą; ostatniemi zwłaszcza czasy częściej, bo rzecz ta przychodzi zwolna do stanowczej decyzyi. Zarzucono zaś, jak się zdaje, zamiar ruchomego mostu czyli statku, na którymby mogły wjeżdżać całe pociągi kolei i przewozić się na drugą stronę kanału Kaletańskiego. Otóż Towarzystwa kolei żelaznych, francuskiej północnej i angielskich południowo-zachodniej i londyńsko-dowerskiej przystąpiły do spółki dla robienia prób wiercenia w celu badania pokładów dna morskiego, w którem ma być tunel bity. Okazało się, że pokłady są kredowe, łatwe do przebicia, mające głębokości poniżej dna morza około 500 stóp. Ażeby spuścić pociąg kolei tak głęboko, wypadnie rozpocząć już na milę jeograficzną od obu brzegów tunel zwolna prowadząc spadek 1/80. Długość tunelu wynosić ma 6½ mil jeogr. Roboty mają się niebawem rozpocząć: naprzód dla zbadania przebijany będzie tunel ciasny ze studzian od brzegów i z kominami sterczącemi nad poziom wody czyli studniami dla powietrza i wydobywania ziemi z wnętrza, a dopiero po przebiciu całego tunelu, gdy się okaże, że woda nie przesiąka, będą go rozszerzać, tak aby mógł mieć podwójne tory. Od strony angielskiej tunel przypadnie przy zatoce Ś. Małgorzaty, od francuskiej między Calais a Sangasse. Koszta robót przygotowawczych, które łożą wzmiankowane dyrekcye trzech kolei, wyniosą około 3 milionów f. sterl.; cały zaś przekop ma kosztować 100 milionów funtów. Ustawiają już do pierwszych robót dwie pompy parowe, każda o sile dwustu koni.

— We wsi Rudach w gubernii Grodzieńskiej mieszkała rodzina składająca się z matki i dwóch synów oraz synowej żony starszego z braci. Rodzina ta trudniła się kradzieżą i rozbojem, co ułatwiały jej lasy i zatrudnienie starszego brata, który był lasowym. Pewnego dnia matka otruła starszego syna swego i jego żonę, podejrzywając ich, że się chcą jej pozbyć, a o północy zapaliła dom, w którym spał syn jej młodszy i leżały dwa trupy otrutych, a to zapewne, aby zatrzeć ślady popełnionej zbrodni. Syn młodszy zerwał się z łoża i wybiegł z chaty, aby zaskarżyć matkę.

— Paryski *Figaro* opowiada ze szczegółami o schwytaniu Thiersa przez bandytów włoskich pod Montefiascone. Wiele dzienników powtórzyło to doniesienie, nie zważając, że żarcik leży w samej nazwie i ma znaczyć, że podróż Thiersa we Włoszech zrobiła *fiasco*. Z Paryża jednak zaprzeczono temu formalnie.

Teatr. We wtorek dnia 20 października, po raz drugi, dramat w trzech oddziałach w 6 odsłonach Calderona de la Barca, przekład wierszem z hiszpańskiego Jul. Słowackiego: *Książę niezłomny* (Il principe constante).

— Dnia 17 i 18 października pogoda; termometr dnia 17 doszedł do 15·4 od 2·5, zaś dnia 18 do 16·0 od 7·7 R. Barometr zwolna w górę idzie; dnia 19go października o godzinie 6ej rano stan jego był 332·03, termometru 7·4 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 20 października: Przeniesienia Śgo Wojciecha.

Sprawy sądowe.

Kraków 19 października.

W sobotę o godz. 4tej po południu odbyło się losowanie sędziów przysięgłych, na piątą i ostatnią tegoroczną kadencyę. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. Antoniewicz, w obecności radców sądu krajowego pp. Ebnera i Stielera, prokuratora p. Kopystyńskiego i adwokata Dra Szlachtowskiego, jako reprezentanta Izby adwokackiej. Prowadzącym pióro był p. Zalewski.

Jako sędziowie przysięgli wylosowani zostali pp.

1. Dr Edward Fierich, prof. uniw.; 2. Jerzy Goebel, kupiec; 3. Julian Pszorn, właśc. domu; 4. Fr. Ksaw. Michałowski, właśc. dóbr Dąbie; 5. Michał Łysakowski, właśc. real. w Półwsiu Zwierzynieckiem; 6. Dr Alfred Biesiadecki, prof. uniw.; 7. Rudolf Starzewski, adwokat; 8. Dr Jakób Blatteis; 9. Józef Dębski, właśc. real.; 10. Dr Michał Zielewski; 11. Romuald Wiśniewski, właśc. dóbr Przebieczany; 12. Dr Aleksander Bojarski, prof. un.; 13. Dr Franciszek Karliński, prof. uniw.; 14. Ignacy Droździkowski, wł. real. w Podgórzu; 15. Antoni Chmurski, wł. domu, radca miejski; 16. Atal Przyborowski, wł. dóbr Poznachowice górne; 17. Chaskel Eibenschütz, współwł. młynów górnych; 18. Mieczysław Podczaski, administrator dóbr Pogorzyce; 19. Dr Józef Mochnacki, adwokat; 20. Eugeniusz Bzowski, wł. domu; 21. Adolf Aleksandrowicz, aptekarz, radca miejski; 22. Dr Antoni Bryk, prof. uniw; 23. Henryk Konopka, wł. dóbr Wrząsowice; 24. Włodzimierz Borkowski, aptekarz; 25. Edward Nitsch, jubiler; 26. Dr Udalryk Heytzmann, prof. uniw.; 27. Józef Rappaport, wł. domu komisowego; 28. hr Władysław Koziebrodzki, wł. dóbr Ludwinowa; 20. Wincenty Łopatkiewicz, wł. domu; 30. Walenty Kwiatkowski, wł. domu; 31. Dawid Cypres, kupiec; 32. Dr Fryderyk Zoll, prof. uniw.; 33. Henryk Kieszkowski, dyr. Tow. Ubezp.; 34. Piotr Dąbrowski, wł. real. w Łęgu; 35. Edward Rotter, wł. domu; 36. Jan Mazurkiewicz, naucz. szkoły realnej.

Jako zastępcy wylosowani zostali:

1. Dr Antoni Rehman, docent uniw. jagiell.; 2. Józef Czynciel, wł. real. 3. Leon Feintuch, wł. hand. galanter.; 4. Feliks Bojanowski, wł. domu; 5. Jozue Spira, handlarz zboża; 6. Juliusz Wildt, wł. domu; 7. Piotr Michalczewski, wł. domu; 8. Abraham Grünwald, kupiec; 9. Dr Ferdynand Braunstein.

Na ostatnią tegoroczną kadencyę zaczynającą się w dniu 2 listopada, jest już rozpisanych kilka rozpraw; mianowicie na dni 2 i 3 listopada Abrahama Elsnera i trzech wspólników o kradzież; na dni 4, 5 i 6 listopada Henryka Blocha o podpalenie, Bernarda Blocha, Moryca Herbsta i Stanisława Surówki o oszustwo; na dniu 9 i 10 listopada; Chane Baile, Brauning i Estery Brauning o oszustwo; na dniu 11 listopada Anny Machno o dzieciobójstwo i Franciszka Schreibera o zabójstwo; na dniu 12 listopada Jakóba Gerasa o podpalenie; na dniu 13 i 14 listopada Antoniego Bożewskiego o sprzeniewierzenie się; na dniu 16, 17, 18 i 19 listopada Szyi Szpenca, Mendla Friedmanna, Mendla Sukmanna, Jakóba Kochane, Jakóba Steinera, Mojżesza Schlengera, Abrahama Forstera, Gintla Pinkusa — o rabunek; na dniu 26, 27, 28, 29 i 30 listopada Teodora Zagórskiego, Jerzego Englerta, Rudolfa Wojnara i Pauliny Zagórskiej o oszustwo; na dniu 25 listopada Józefa Michalskiego i Michała Szewczykiewicza o usiłowaną kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Wszystkie główne banki niemieckie podnoszą swe dyskonto, a sprawiając przez to znaczny uszczerbek przemysłowi i handlowi i wpływając na chwiejność usposobienia giełd niemieckich, czynią to bez naglących pobudek finansowych, jedynie pod naciskiem wywieranym przez rząd niemiecki, który, jak to już donosiliśmy, odpływowi złota z Niemiec w ten sposób zapobiedz się stara. Mały to jednak wywrze skutek na powstrzymanie odpływu złota, który wątpliwym zyskiem swoim wielkiej szkodzie wyrządzonej publiczności bynajmniej nie dorówna. Odpływ złotych grzywien niemieckich za granicę odbywa się w sposobie zwyczajnego *handlu złotem*, opierającym się [illegible] złoto za srebro al pari zamieniać, [illegible] srebro w stosunku do złota staniało, więc handel złotem zyskuje przy sprzedaży za granicą różnicę, jaka między kursem złota a srebra istnieje. Podniesienie dyskonta banków głównych niemieckich zapobiegnie więc tylko o tyle wypływowi złota, że handel odpływający [illegible] tym kruszcem niezdoła nadal rozwijać tak wielkich kapitałów, jakie dotychczas, korzystając z niskiego dyskonta, rozwijał. Ale za pomocą własnych kapitałów [illegible] złotem handlowali, [illegible] i jeśli rząd przez zmianę zaprowadzoną w stosunku obu walut względem siebie ziemu nie zaradzi, to chociaż wolniej, ale na pewne wszystko złoto z Niemiec wypłynie. Niepodobna zaś, aby rząd stale utrzymywać miał wysokość dyskonta na takiej stopie procentowej, żeby się kapitalistom wypożyczanie pieniędzy bardziej opłacało, niż handel złotem. Wstrzymałoby to wprawdzie resztę pozostałych zasobów złota w kraju, ale podkopałoby zupełnie przemysł, któremuby w takim razie trudno było utrzymać współzawodnictwo z wyrobami zagranicznemi i powstrzymało jeszcze bardziej ruch i tak już niezbyt ożywionego handlu. Na giełdy niemieckie wywiera podniesienie dyskonta wpływ pognębiający, bo kurs papierów zostaje zawsze w stosunku odwrotnym do stopy procentowej, t. j. innemi słowy, kiedy pieniądze drogie to papiery stosunkowo spadają, a znów kursa ich idą w górę w stosunku, w jakim pieniądz tanieje. Spekulant nie kupuje papieru za cenę przynoszącą mu tylko 5 proc. jeźli, wypożyczając pieniądze, może wziąść 6 proc., a kupi go natomiast niezawodnie, jeźli wypożyczka pieniędzy przynosi tylko 4 proc.

W Austryi głównem wydarzeniem finansowem było w ubiegłym tygodniu przywrócenie mocy prawnej § 14 Statutu bankowego. Uważano, że, chociaż nieznacznie, wzrasta jednak portfel wekslowy Banku Narodowego od czasu obniżenia dyskonta. Że zaś rezerwy jego zawsze jeszcze są znaczne, przywrócenie dawnego ograniczenia w emisyi asygnat bankowych nie zrobiło wielkiego wrażenia, tem bardziej, że wobec braku ruchu w obrotach kredytowych, nikt się i bez przywrócenia mocy prawnej pomienionemu paragrafowi przekroczenia ustawą przepisanej granicy w emisyi asygnat bankowych nie obawiał.

Od czasu, jak silne konsorcyum zajmujące się sfinasowaniem pożyczki węgierskiej przestało w swem interesie powstrzymywać zwyżkę, a wyrachowania na skutki dobrego żniwa austryackiego zawiodły i kapitały krajowe nie poszukują papierów, giełda wiedeńska ogląda się głównie za kapitałami zagranicznemi i usposobienie jej zostaje przeważnie pod impulsem nadawanym jej przez giełdy niemieckie. To też chwiejność tych ostatnich wynikająca z poprzednio wyłuszczonych przyczyn odbijała się jak najwyraźniej w ciągu ubiegłego tygodnia w tranzakcyach i usposobieniu giełdy wiedeńskiej. Najbardziej cierpiały na tem akcye kolejowe, jako najzwyczajniejszy przedmiot zagranicznych poleceń kupna.

Akcye banku franko-węgierskiego, który niegdyś tak dotkliwie zawiódł nadzieje znacznej liczby naszych spekulantów, zaczęły poprzednio razem z innemi papierami węgierskiemi wzrastać w kursie pod wpływem nadziei, jaką obudzało żniwo węgierskie i zaufanie do zarządu finansów przez Ghyczy'ego. Od niejakiego jednak czasu spadają znów nagle te akcye, skutkiem niepomyślnego obrotu, jaki wzięła ważna dla tego banku sprawa lasów pogranicza węgierskiego. Kto więc nie sprzedał tych akcyj po najwyższej ostatniej cenie, aby wyratowany grosz z nierównie większem bezpieczeństwem w kraju umieścić, podobno pozwolił bezskutecznie przeminąć najlepszej porze do wycofania się z obcego przedsiębiorstwa bardzo wątpliwej wartości.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 4go do 10go października:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 183,258 c. —	złr. 195,117 c. 40

Dochód od 1go stycznia do 3go października:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 9,218,992 c. 32	złr. 7,215,826 c. 62

Ogółem dochód:	1874 r.	1873 r.
	złr. 9,402,250 c. 32	złr. 7,410,944 c. 02

Tarnów 17 października. Pszenica 8·30, żyto 6·20 jęczmień 5·80, owies 4·—, groch 3·—, bób 4·—, tatarka 3·25, proso 4·—, kukurudza 3·65, koniczyna 22·—, siano 1·—, konicz 1·15, słoma —·70 drzewo twarde 12·25, miękkie 9·—, masa okowity —·92, masła 1·40.

Biała 17go paźdz. Pszenica 4·85, żyto 3·70, jęczmień 3·—, owies 2·10, kukurudza 4·50, groch 7.90, bób 7·—, soczewica 9·50, proso 8·—, tatarka 4·—, ziemniaki 1·04, siano 2·10, konicz 2·60, słoma 1·50, drzewo twarde 8·—, miękie 6·—, koniczyna 30·—, funt mięsa 25½.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 16 października.

Posady: Nauczycieli szkół ludowych w pow. Złoczowskim, Brodskim, Kamionskim; podania do 15go listopada. — Nauczyciela w szkole ludowej w Bielicy (pow. Brzeski); podania do końca października. — Inspektorów szkół ludowych dla okręgów szkolnych Rzeszowskiego i Krakowskiego miejskiego; podania do [illegible] października.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do 19go października.

HOTEL POLLERA: S. Knaus z Bielska, Samuel Noe z Opawy, B. Rappaport z Gliwic, Izydor Goldberg z Wiednia, H. Südfeld z Wiednia, Wiliam Güttermann z Norymbergi, Mudwik Kühn z Greitz, Eugen. Aron z Wrocławia, Fridolin Stutz z Norymbergi, Fr. Dittler kupiec z Bregencyi, Hermann Friede z Hamburga, Ludwik Meiler z Berna, Leonard Kohl z Sangenbergu; Marcin hr. Kęszycki właśc. dóbr z Sieciechowic, Adolf Neudeck z Schwazach, Józef Miłkowski z Wołynia, Otto Peter z Magdeburga, Wiktor Bocheński ze Lwowa, August Korf i Ed. Meyer z Bremen, Seweryn Nowosielski z Kongresówki, Ignacy Schewes kupiec z Wiednia, Kazimierz Piegłowski z Wołynia, M. Goldblum z Działoszyc, M. Fuchs z Węgiers. Brod, M. Jacker i M. Pekarek z Pragi, Fr. Knauer z Wiednia, Karol Lange z Lipska, Edward Dymacek z Pragi, Tadeusz Trąmpczyński z familią z Kościary, Wilhelmina Kolat z Jodłowa, Józef Weigel z Czech, M. Schäfer z Mysłowic, Agnieszka Baranowska z Poznania.

HOTEL SASKI: Józef Jaworowski z Kongrosówki, Karol Eugeniusz Lewakowski z Jass, Róża Kleinowa z Besarabii, Mieczysław Bobrownicki z żoną z Jaworza, Mieczysław Jabłoński z żoną z Częstochowy, Stefan Chwalibóg wł. d. z Sędziszowa, Kornel Chwalibóg wł. d. z Grojca, Józef Kercel z Mołdawii.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jan Dembiński z Pilzna, Jan Górkiewicz z familią właśc. dóbr z Witarowic, Roman Bartmański wł. dóbr z Leszczyn, Jan Młotkowski z Warszawy, Marya Cordone z Wiednia, A. Ruszyc z Nowego Sącza, W. Filipowicz wł. d. z Radziejowic, Antoni Łącki wł. dóbr z Kongresówki, Eugeniusz Trotschel z Warszawy, Jakób Hirschfeld z Warszawy, Apolinary Kozłowski z familią wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Zaak ze Lwowa.

(Nadesłane.)

Do Szanownych redakcyj czasopism polskich.

Jednem z zadań *Messager d'Orient*, który wydaję w języku francuskim w Wiedniu, będzie obznajamiać zagranicę z literaturą narodów na Wschodzie Europy położonych.

Jako Polak, będę się starał, by w szeregu felietonów, które pismo moje jako międzynarodowe ogłaszać będzie, literatura polska zajęła należne jej i przeważne miejsce.

Najlepszym bowiem sposobem popularyzowania jakiegoś narodu jest publikowanie arcydzieł jego literatury. Odzywam się więc do naszych pisarzy za pośrednictwem pism krajowych z prośbą, aby mi nadesłać raczyli wskazówki, które mianowicie powieści z ich utworów mam tłómaczyć na francuski i drukować w odcinku *Messager d'Orient?*

Proszę zarazem przy przesyłaniu tych wskazówek i o upoważnienie potrzebne wraz z warunkami, pod jakiemi prawo tłumaczenia redakcyi udzielonem być może?

Powieści oryginalnie napisane, w manuskryptach również nadsyłane być mogą.

Redakcya wrazie nieprzyjęcia, obowiązuje się zwrócić autorom manuskrypta, w przeciągu dwóch miesięcy najpóźniej.

Zgłoszenia się przesyłać można listownie wprost do redakcyi *Messager d'Orient* w Wiedniu Josefstadt-Post-Fach, pod adresem niżej podpisanego.

Wiedeń 19 października 1874.

Bronisław Wołowski

(P. S.) Panowie księgarze, którzyby sobie życzyli mieć recenzye w *Messager d'Orient* o wydawanych przez nich dziełach, raczą je nadsyłać także do Redakcyi.

B. W.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 października. *Journal de Paris* mniema, że prefekci w Pau i Nicei przeniesieni będą na inne posady.

Paryż 17 października. Depesza karlistowska z *Estelli* z dnia wczorajszego donosi: Don Karlos miał z jenerałami Elio i Mendiri naradę; mianował księcia Parmeńskiego pułkownikiem pierwszego pułku kastylskiego, hr. Casertę pułkownikiem artyleryi, a hr. Bardi i Bari kapitanami jazdy. (Ks. Robert Parmeński jest szwagrem Don Karlosa, hr. Caserta i hr. Bari braćmi króla Neapolitańskiego). Wiadomość o przejściu Karlistów w Biskai do nieprzyjaciela, jest zaprzeczana.

Strasburg 17 października. *Strassburger Ztg* potwierdza, że kanclerz zamierza przedstawić Cesarzowi wnioski, aby na przyszłość projekta ustaw dla Alzacyi i Lotaryngii wraz z budżetem krajowym przedkładane były wydziałowi krajowemu, złożonemu z członków Rad powiatowych do oceny. Zgromadzenie to dawałoby także opinię o krokach administracyjnych ogólnych.

Londyn 17 października. Rząd japoński zamówił jak najśpieszniej w Birmingham 5000 karabinów systemu Martiniego.

Madryt 16 października. Karliści rozstrzelali w pięciu [illegible] Pozo-Canada. Karliści stracili pod Ampostą dwa działa, a 1000 ludzi mieli [illegible] rannych. Espartero zachorował.

W dzisiejszym numerze podajemy sprawozdania z ostatnich posiedzeń sejmowych, wieczornego w piątek i dwóch ostatnich. Wczorajsze posiedzenie, na którem sesya się zamknęła, o tyle tylko nam znane z listu naszego korespondenta, że sprawa propinacyjna została do przyszłego roku odroczoną. Ponieważ wybrano komisyę specyalną, która ma przygotować nowy projekt ustawy propinacyjnej, i takowy na przyszłej sesyi zaraz z początku sejmowi przedłożyć, a projekt przez obecną komisyę sporządzony nie przyszedł nawet pod obrady, i niejako za niebyły jest uważany, nie widzimy przeto potrzeby przeciążania nim szpalt dziennika naszego. Jutro więc damy sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku posła Gniewosza o ustanowieniu urzędów pojednawczych i rozjemczych, który przez sejm przyjęty na posiedzeniu dwudziestem we czwartek, w ustawę zamieniony został.

Posłowie sejmowi, którzy są także członkami Rady państwa, mają dzień dzisiejszy do podróży do Wiednia, w której mogą użyć wywczasu. Rada Państwa otwiera się jutro, i wnosząc z dzienników wiedeńskich, zapowiada się dość spokojnie, tak nawet, że wszystkie opisy przygotowawczych zebrań tak w Wiedniu jak w Bernie itd. nie przedstawiają żadnego zajęcia.

Wybory z miasta Wiednia na opróżnione przez śmierć p. Majerhofera krzesło w Reichsracie, o których już kilkakrotnie wspominały listy nasze wiedeńskie i które w dziennikach stolicy wielką odgrywały rolę, dowiodły nam, że nasze wybory, tak wyszydzane przez organa wiedeńskie, nie zasługują bynajmniej na ich politowanie. *N. Fr. Presse* opisując zebranie przedwyborcze w Wiedniu, powiada, że „gdy wystąpił kandydat z mową, zgromadzenie cofało się przed potokiem trywialności, jaki się ciągle wylewał," a gdy skończyło się zebranie „mieszczanie poszli jeść, a dziennikarze pospieszyli spisywać po setny pierwszy raz te same oklepane frazesy, które już po sto razy były w druku." Moglibyśmy tu co najmniej powiedzieć: *tout comme chez nous.* Co się zaś tyczy kandydatów, pisze *Vaterland*, że mieszczanie mają jak się zdaje dość już „doktorów" i woleli wybrać kupca. Między dwoma więc waży się los, a wybrać trudno, bo obaj kupcy, obaj „rycerze" *(Ritter)*, obaj wiernokonstytucyjni; jeden wprawdzie z nich, pisze *Vaterland*, jest podobno żydem, drugi zdaje się chrześcianinem, ale w stronnictwie wiernokonstytucyjnem wszystko nam to jedno, bo pewni jesteśmy, że w kwestyi wyznaniowej ani o długość nosa jeden drugiego nie prześcignie." Zaprawdę, może nam Wiedeń zazdrościć naszych wyborów.

Nordd. allg. Ztg rozwodzi się jeszcze raz szeroko nad zaniechaniem tej jesieni podróży cesarza Wilhelma do Włoch, w obawie przez lekarzy wyrażonej, trudów i ostrego powietrza za powrotem. Wprawdzie Cesarz odbywa przeglądy wojsk, jeździ do Badenu, stamtąd wraca, będzie polował w Meklenburgii, potem w górnym Szląsku, skąd powróci nie 2go listopada, jak naznaczano, ale w kilka dni później, wszelako do Włoch nie pojedzie, bo z powrotem mógłby się zaziębić i chorować jak zeszłej zimy. Podróż ta była wprawdzie obiecana, ale trudno w gorące lato jechać do Włoch, a jadąc w jesieni wracać znów do Niemiec w chłodną porę, więc podróż do przyszłego roku odłożona z wielkiem ubolewaniem Cesarza, który nietylko pragnąłby odpłacić się grzecznością za odwiedziny króla Włoskiego, ale stwierdzić uczucia sympatyi i „interesów" obu państw. Taka jest treść tego usprawiedliwienia się nie tyle wobec rządu włoskiego, któremu nie tajne powody zaniechania podróży, jako raczej wobec publiki, od której się wymaga, aby wierzyła słowom oficyalnym.

Na innem miejscu ten sam urzędowy dziennik zapowiada, ale dopiero po skazaniu hr. Arnima sprostowanie opowieści o stosunkach między kanclerzem a ówczesnym posłem w Paryżu, którą z *Vossische Ztg* dosłownie powtórzyliśmy. Dodaje zaś tylko *Nordd. allg. Ztg*, że proces Arnima nie ma żadnego związku z politycznemi albo osobistemi nieporozumieniami. Wszystkie bowiem dzienniki urzędowe pruskie utrzymują, że proces rzeczony tyczy się jedynie ukrycia ważnych dla państwa dokumentów. Wiadomo, że dokumentów tych szukano w wozowni u hrabiny Arnim-Boytzenburg, świekry uwięzionego dyplomaty, gdzie złożone były paki i [illegible] Co się jednak tyczy braku aktów, obowiązkiem jest każdego urzędnika przy objęciu służby przekonać się o stanie archiwów. Z tego więc oświadczenia okazuje się, że ks. Hohenlohe zdał raport o braku akt.

Vossische Ztg, która miała w pierwszej chwili odwagę stanąć po stronie Arnima, widząc dziś sprawę jego za przepadłą, podnosi politykę Bismarka, jako jedynie powodzenie niosącą, a potępia postępowanie jego współzawodnika i cieszy się z jego upadku.

Dzień otwarcia parlamentu niemieckiego jeszcze nie naznaczony, w tym jednak tygodniu zapaść ma pod tym względem decyzya.

Z Francyi niema żadnego ważnego wypadku do doniesienia, lubo wybory uzupełniające i memoryał hiszpański dają dostateczny materyał polityczny. W tej jednak chwili pod naciskiem memoryału rzeczonego czuć pewien upadek, z pod którego nawet partya republikancka nie ma odwagi głowy podnieść śmiało. W gabinecie widać obawę zarówno z przyczyn zewnętrznych, jak z powodu wzmagającej się siły republikanizmu. Rządy siedmiolecia nie są dostateczną rękojmią ani wobec Prus ani wobec propagandy wewnętrznej.

Nord dowiaduje się z Madrytu o powodach rozejścia się Don Carlosa i jego jenerała Dorregaraya, że po części szukać ich trzeba w zabraniu Laguardia, którą Dorregaray jak i Estellę zostawił bez załogi podczas pochodu Morionesa na Pampelonę. Inne głosy mówią, że Dorregaray stanął po stronie zwolenników Cabrery, przeciwnika polityki osobistej Don Carlosa; wszelako Cabrera nie jest w takiej z Don Carlosem niezgodzie któraby nie dopuszczała porozumienia się, albowiem posłał do niego do Londynu jenerała Mendiri. Wielkim było Don Carlosa błędem, że nie postarał się o oddanie dowództwa Cabrerze, którego imię znaczy wiele. *Fueros* jest hasłem Cabrery, nie zaś imię Don Carlosa, tj. swobody biskajskie. Lizarraga w Katalonii nie zdołał również osobistej przewagi Don Alfonsa równoważyć. Niezgoda ta jest powodem, że niektóre bataliony karlistowskie nie mając poczucia dynastycznego, lecz walczące dla odzyskania praw prowincyonalnych, miały się poddać, gdy im przyrzeczono uwzględnienie ich życzeń. Ajenci rządu madryckiego rozpuszczają też między ludem na północy, że dawne instytucye przywrócone zostaną, i że właściwie w tym celu zrobiono rewolucyę przeciw Izabelli.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 19 października. Na rekwizycyę sądu miejskiego w Berlinie, wydawca i redaktor dziennika tutejszego *Neues Fremdenblatt* otrzymali na jutro wezwanie, aby przed tutejszym sądem krajowym złożyli zeznanie jako świadki w procesie karnym hr. Henryka Arnima, o usunięcie przezeń papierów urzędowych.

Gradec 19 października. Minister oświaty Stremayr zdawał przed wyborcami swymi w Voitsberg sprawę z swojej działalności w Radzie państwa; przedstawił im postępowanie rządu na polach konstytucyjnem, wyznaniowem i ekonomicznem; zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych uznał minister za nie na czasie.

Lizbona 18 października. Pełnomocnik niemiecki hr. Herman Arnim wróci do Niemiec, skoro tylko zastępca jego przybędzie, a to w skutek wiadomego wypadku w jego rodzinie.

Kursa. Wiedeń 19 października godź. 2 m. 20. 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 25 — Losy z r. 1860 107·75 — Akcye banku 980 — Akcye kredytowe 242 25. — Londyn 110 15 — Srebro 104·15 — Dukat. ·— — Lombardy 141·50 — Losy z roku 1864 134 50 — Akcye franko-austr. 65·—. Napoleondor 8·85—· — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 241·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151 —. — Akcye kolei północno-wsch. 118 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 18 —. — Oblig. indemniz. gal. 81 75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 110·— Akcye anglo-banku 62 50. — Akcye kolei rządowej 307·— — Akcye kolei Rudolfa 153 25 — Tramway 146·— — Akcye banku budowy 54·— [illegible] Losy tureckie 55·90 — Losy węg. 83 50 — Akcye kolei bogumińskiej 147·50 — Akcye kolei Elżbiety 194 50. — [illegible] Towarzystwa Tramway [illegible] Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 października.

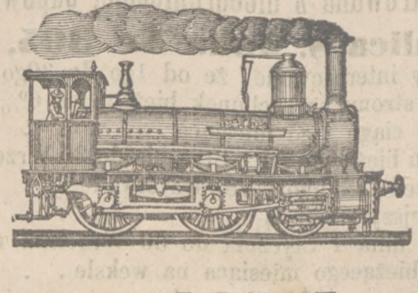
	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	103 75
Kupony srebr. płatne	105	103 75
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	[illegible]
Talary pruskie za 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor z 1 sztuka	8 95	8 78
[illegible]	[illegible]	[illegible]

(Pozostałe tabele — kursy papierów we Lwowie i w Warszawie, kursy papierów wiedeńskie, oraz „Pociągi osobowe na kolejach żelaznych" — [illegible].)

PLAN JAZDY

(557-3-6)

c. k. uprzywilejowanéj

Kolei północnéj  Ces. Ferdynanda

ważny od 1 Czerwca 1874 r. aż do odwołania.

Odjazd	Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl.	Pociąg mięszany z 2 i 4 kl.	Pociąg mięszany z 2 i 4 kl.	Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl.
z Wiednia	8.— rano	10.45 prz.p.	2.15 p.poł.	5.— p.poł.	8.30 wiecz
Przyjazd do:					
Floridsdorf . .	8.13 „	10.56 „	2.29 „	5.15 „	8.43 „
Wagram . .	8.33 „	—	2.57 „	5.49 „	9. 4 „
Gänserndorf . .	8.52 „	11.28 „	3.21 „	6.16 wiecz	9.23 „
Angern . . .	9.10 „	—	3.41 „	6.40 „	9.41 „
Dürnkrut . .	9.25 „	11.53 „	3.59 „	7. 1 „	9.58 „
Hohenau . .	9.49 „	—	4.28 „	7.36 „	10.25 „
Lundenburg . .	10.19 prz.p.	12.34 p.poł.	5. 3 „	8.16 „	10.56 noc
M. Neudorf . .	10.43 „	—	5.32 „	8.53 „	11.24 „
Göding . . .	10.58 „	1. 8 „	5.50 „	9.12 noc	11.39 „
Rohatetz . .	11.13 „	—	6. 6 wiecz	9.29 „	11.54 „
Bisenz . . .	11.32 „	—	6.31 „	9.54 „	12.13 „
Hradisch . .	11.55 „	1.49 „	6.59 „	10.24 „	12.36 „
Napagedl . .	12.18 p.poł.	—	7.24 „	10.51 „	1.— „
Tlumatschau . .	12.37 „	—	7.47 „	11.17 „	1.19 „
Hullein . . .	12.51 „	2.30 „	8. 1 „	11.34 „	1.33 „
Prerau . . .	1.16 „	2.48 „	8.30 „	12. 8 „	1.58 „
Brodek . .	1.44 „	3.11 „	9. 8 „	2.53 rano	2.53 rano
Ołomuńca . .	2.10 „	3.32 „	9.34 „	3.25 „	3.25 „
Prossnitz . .	4.39 „	4.39 „	10.59 „	—	—
Sternberg . .	4.15 „	4.15 „	—	4.10 „	4.10 „
Leipnik . . .	2.33 „	—	—	12.58 „	2.44 „
Weisskirchen . .	2.54 „	3.39 „	—	1.29 „	3. 7 „
Pohl . . .	3.12 „	3.54 „	—	1.55 „	3.26 rano
Zauchtl . . .	3.30 „	—	—	2.22 „	3.45 „
Stauding . .	3.51 „	—	—	2.50 „	4. 6 „
Schönbrunn . .	4.16 „	4.41 „	—	3.28 rano	4.31 „
Freiheitau . .	5.14 „	5.14 „	—	5.28 „	5.28 „
Opawy . .	5.42 „	5.42 „	—	6.10 „	6.10 „
Ostrawy . . .	4.31 „	4.51 „	—	3.45 „	4.51 „
Friedek . .	5.45 „	5.45 „	—	6.34 „	6.34 „
Friedland . .	6.10 „	6.10 „	—	7.17 „	7.17 „
Hruschau . .	4.40 p.poł.	—	—	4.— „	5. 1 „
Oderberg . .	4.50 „	5. 5 p.poł.	—	4.18 „	5.12 „
Wrocławia . .	10. 5 noc	9. 9 wiecz	—	11.45 prz.p.	10.— prz.p.
Poznania . .	11. 4 prz.p.	11. 4 prz.p.	—	4.49 p.poł.	4.49 p.poł.
Szczecina . .	5.12 p.poł.	5.12 p.poł.	—	—	—
Berlina . .	8.30 prz.p.	5.15 rano	—	10.45 wiecz.	4.45 „
Hamburga . .	7.35 wiecz	3.— popoł	—	—	4.45 rano
Petrowitz . .	5.57 p.poł.	5.39 „	—	5. 6 rano	6. 6 „
Pruchna . .	6.18 wiecz	—	—	5.39 „	6.28 „
Chybi . . .	6.33 „	6. 6 wiecz	—	6. 2 „	6.44 „
Dziedzic . .	6.52 „	6.24 „	—	6.33 „	7. 5 „
Bielska . .	7.40 „	7.40 wiecz	—	7.41 „	7.41 „
Oświęcima . .	7.31 „	6.55 „	—	7.30 „	7.45 „
Trzebini . .	8.19 „	7.32 „	—	9.13 prz.p.	8.32 „
Szczakowy . .	—	8.14 „	—	10.21 „	10.21 prz.p.
Granicy . .	—	8.30 „	—	11. 6 „	11. 6 „
Mysłowic . .	—	—	—	11.49 „	11.49 „
Warszawy . .	—	5.16 rano	—	8.22 wiecz	8.22 „
Petersburga .	—	6.43 wiecz	—	—	10.13 „
Krzeszowic . .	8.46 wiecz	7.56 „	—	10.— prz.p.	9. 2 prz.p.
Zabierzowa . .	9. 6 „	—	—	10.29 „	9.26 „
Krakowa . .	9.26 „	8.30 „	—	11.— „	9.50 „
Lwowa . .	10.50 prz.p.	5.57 rano	—	—	9.45 wiecz
Czerniowiec .	12.44 noc	1.42 p.poł.	—	—	11.— prz.p.
Suczawy . .	5.30 rano	4.26 „	—	—	3.40 p.poł.
Jass . . .	1.13 p.poł.	8.44 wiecz	—	—	8.44 wiecz
Podwołoczysk	8.15 wiecz	11.29 prz.p.	—	—	8.18 rano
Odessy . .	9.52 noc	9.10 „	—	—	—
Odjazd z Krakowa (ku Wiedniowi)	5.45 rano	7.30 rano	—	9.51 prz.p.	3. 5 popoł
„ Bielitz . . (ku Wiedniowi)	8.— „	8.— „	—	12.45 popoł	5.— „
„ Opawy . . (ku Wiedniowi)	9.20 prz.p.	9.20 prz.p.	—	3.— „	7.10 wiecz.
„ Oderbergu . (ku Wiedniowi)	10. 9 „	11. 5 „	—	3.47 „	7.40 „
„ Ostrawy . . (ku Wiedniowi)	10.30 „	11.19 „	—	4.19 „	8. 2 „
„ Ołomuńca . (ku Wiedniowi)	1.24 popoł	11.50 „	4.40 rano	6.45 wiecz.	9.35 „
„ Sternbergu (ku Wiedniowi)	11.10 prz.p.	11.10 „	—	—	8.50 „

Odjazd	Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 2 i kl.	Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl.
z Wiednia .	8.20 rano	3.35 po poł.	8.10 wiecz.	—
Przyjazd do:				
Floridsdorf . . .	8.33 „	3.46 „	8.23 „	11. 1 „
Wagram	8.54 „	—	8.45 „	—
Gänserndorf . .	9.13 „	4.17 „	9. 5 „	11.35 „
Marchegg . . .	9.44 „	4.42 „	9.38 „	12. 3 „
Pressburga .	10.54 prz. p.	5.39 „	10.54 „	1. 6 „
Pesztu . . .	5.30 wiecz.	10.15 wiecz.	6. 6 rano	6.35 rano
Bazias . . .	8.46 rano	8.46 rano *)	10.55 wiecz.	—

*) Z Pesztu do Bazias tylko w Poniedziałek i w Piątek.

Odjazd	Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl.	Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl.
z Wiednia	7.10 rano	1.40 po poł.	6.40 wiecz.
Przyjazd do:			
Floridsdorf	7.22 „	1.51 „	6.53 „
Wagram	7.44 „	—	7.16 „
Gänserndorf	8. 3 „	1.21 „	7.36 „
Angern	8.20 „	—	7.53 „
Dürnkrut	8.35 „	—	8. 9 „
Hohenau	8.59 „	3. 1 „	8.35 „
Lundenburg	9.29 „	3.22 „	9. 4 „
Kostl	9.50 prz. p.	—	9.25 w nocy
Saitz	10. 4 „	—	9.39 „
Branowitz	10.26 „	—	10. 3 „
Rohrbach	10.40 „	4.14 „	10.18 „
Raigern	10.51 „	—	10.29 „
Mödritz	11. 1 „	—	10.40 „
Ob. Gerspitz	11.10 „	—	10.50 „
Brünn	11.21 „	4.39 „	11. 1 „
Chirlitz	11.48 „	—	11.29 „
Sokolnitz	11.58 „	—	11.42 „
Austerlitz Krenowitz . .	12.11 po poł.	—	11.56 „
Raussnitz	12.23 „	—	12.10 „
Lultsch	12.36 „	—	—
Wischau	12.46 „	—	12.36 „
Eiwanowitz	1.— „	—	12.52 „
Nezamislitz	1.11 „	—	1. 4 „
Bedihost	2.17 „	—	2. 1 „
Prossnitz	2.29 „	—	2.14 „
Wrbatek	2.50 „	—	2.41 „
Ołomuńca	3.20 „	—	3.12 „
Sternberg	4.15 „	—	4.10 „
Kojetein	1.30 „	—	1.25 „
Chropin	1.39 „	—	1.35 „
Prerau	1.56 „	—	1.53 „
Pragi	7.39 wiecz.	10.— wiecz.	7.25 rano
Bodenbach	1. 5 po poł.	1.45 w nocy	11.45 prz. p.
Drezna	3.36 rano	3.36 rano	2. 3 po poł.
Lipska	7.— „	7.— „	5.30 „
Berlina	8.28 „	8.28 „	8.10 wiecz.
Hamburga przez Stendal . .	3.48 po poł.	3.48 wiecz.	8.48 rano
„ „ Berlin . .	7.35 wiecz.	7.35 „	4.45 „
Odjazd z Berna ku Wiedniowi . . .	4.10 popoł.	12.24 popoł	4.— rano

Przyjazd do Wiednia:

Poc. mięsz.	Poc. osob.	Poc. męs.	Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. osob.	Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. posp.	Poc. osob.
Z Hamburga, Berlina, Wrocławia, Petersburga, Warszawy, Czerniowiec, Odessy, Krakowa, Trzebini, Oderberga, Ostrawy, Ołomuńca, Lundenburga.					Z Pesztu, Presburga, Marchegg, Gänserndorf.				Z Hamburga, Berlina, Lipska, Drezna, Bodenbach, Pragi, Berna, Lundenburga.		
3.49 rano	5.5 rano	12. 6 p.po.	4.55 p. po.	7.10 wiecz.	6.24 rano	1.55 po po.	6.34 wiecz.	—	8.15 rano	3.24 p.poł.	8.20 wiecz.

(2218-1-2)

We Środę d. 21 Października r. b.
jako w dzień rocznicy zgonu ś. p.

Leona hr. Rzewuskiego

odbędzie się
WKOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godz. 10éj zrana
Nabożeństwo żałobne
za duszę jego.

Cesarsko-turecki nowo zbudowany

CYRK

pod dyrekcyą Józéfa Derssina, dyrektora cyrku Jego Cesar. Mości Sułtana.

Pod Zamkiem

dziś i codziennie o godzinie 7 wieczór

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

wyższéj sztuki ujeżdżania, tresowania koni, gimnastyki, baletu i pantominy.

Na zakończenie przedstawienia

K O P C I U S Z E K

wielka pantomima czarodziejska wykonana konno, w 4 aktach z nadzwyczajnie wspaniałą wystawą. Sztuka ta nie była dotychczas w żadnym innym cyrku z takim przepychem pokazywaną, a urządzoną została całkiem nowo przez dyrektora J. Derssina.

Więcéj niż 70 dzieci, w wieku od 4 do 7 lat, nader oryginalnie i gustownie całkiem nowo ubranych, wspaniałe karety, paradne inne ekwipaże z zaprzęgiem, bardzo pięknych małych poni. Sli zna scenerya, ubiory, dekoracye, przybory ekwipażów, — tudzież wszelkie rekwizyta wykonane są z bardzo drogich materyj w najsłynniejszych fabrykach. Wspaniały pochód ukaże armią Liliputów. Sztuka kończy się odjazdem we wspaniałych wyzłacanych, małemi poni zaprzężonych karetach paradnych, które z powodu śliczności każdego w podziwienie wprawiają. (2171-6-)

W każdą Niedzielę i święto dawane będą dwa przedstawienia. Początek pierwszego o godzinie 4éj popołudniu, drugiego o godzinie 7éj wieczór.

Lakonizm urzędowy.

Dnia 15 b. m. udałem się do dziennika podawczego sądu delegowanego miejskiego w sprawach wekslowych, prosząc o numer podania mego przed 6 tygodniami tamże złożonego a dotąd bez skutku pozostałego, z dwóch w tym biurze zasiadujących kazał mi jeden „inną razą przyjść" a drugi zaś poważnym głosem odezwał się: Co mu odpowiadać, drzwi nim wybić! Większego lakonizmu nawet od spartańskiego urzędnika żądać niemożna.

(2187) **Leopold Künstlinger**
właściciel handlu korzennego.

Koncesyonowane

Biuro zleceń

Dra Apolinarego Nowickiego

w Krakowie przy ul. Dominikańskiéj Nr. 490

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży dóbr, lasów domów itp. jakoteż przy umowach dzierżawy, przy kupnie i sprzedaży wszelkich przedmiotów gospodarstwa wiejskiego, handlu i przemysłu, które także może przyjąć w kommis; zatrudnia się wynajdowaniem wszelkich miejsc i posad dla rozmaitych kondycyi osób; przyjmuje ajencye od wszelkich instytucyi i towarzystw krajowych i zagranicznych; zajmuje się przesyłką wszelkich płodów surowych i towarów, wyjednywa pożyczki na dobra i przedmioty wartościowe, załatwia wizy paszportowe i legalizacye. (2186-1-)

Apteka

na prowincyi **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w aptece „pod złotym orłem" na **Kazimierzu** w Krakowie. (2181-1-2)

POLLAKA
nowo otworzony

27 cnt.

Uniwersalny
SKŁAD TOWARÓW
w Wiedniu,
Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczéj na suknie najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące** (Lüster), **rypsy,** poprzeczne materye pledowe, w jednéj barwie, tudzież szkockie kratkowane materye pledowe, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę. **Flanel Nordpol** (wattmol) i najmodniejsze ciężkie materye Nordpol, najmodn. barchan na suknie, perkal kosmonoski, kreton (turecka materya na szlafroki), pika, niebieski i brunatny tudzież biały barchan flanelowy, rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe muszlinowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^5/_4$ i $^6/_4$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne i kaszmirowe rozmaite, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 cent.
za łokieć, sztukę lub parę.
Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Wzory i cenniki posyła się darmo i opłatnie.
(2070-1-30)

Agencya dla Rolników

S. Mikuckiego
w Krakowie Rynek Nr. 28
pzyjmuje zamówienia na

wyborne ziemniaki stołowe

z odstawą do domu w workach opieczętowanych po **złr. 1·20** za centnar wiedeński (korzec = 2 cet.). Okazów udziela Agencya do gotowania na próbę bezpłatnie. (2221-1-4)

Uwiadomienie dla dam.



Niżéj podpisany udzielał naukę kroju sukien damskich do tych czas wyłącznie we Lwowie i wschodniéj części naszego kraju z wielkiem zadowoleniem S. P. T., oczem najlepszy dowód daje rozejście się jego dwóch nakładów dzieła „Najnowsza i najpraktyczniejsza, metoda kroju sukien damskich." Togo nie mało zachęciło do wydania 3 nakładu, w którym prócz krojów dla osób średniéj konstrukcyi, otyłych, dziewczątek i chłopczyków, podał tablicę do obliczania materyi na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garnirunków żurnali dla przeniesienia ich na suknie. Na ostatku dodał rozdział o estetyce w stroju i harmonii kolorów w ubieraniu się, odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność Krakowa i okolicy, że przybyłem już tutaj i mieszkam w głównym Rynku pod l. 17 na II. piętrze, gdzie księgarnia Jaworskiego.

Przyjmuję na dwutygodniowy kurs za opłatą 4 złr. a na 4 tygodniowy z udzielaniem szycia 8 złr. = Cena dzieła dwu tomowego kosztuje 5 złr.

(2152-3-) **Ksawery Głodziński**
nauczyciel kroju sukien damskich.

Bądź Pan łaskaw przysłać mi za zaliczką jeszcze jednę flaszkę **balsamu Bilfingera** *) na **reumatyzm** i **gościec.** Przysłana mi dawniéj już flaszka **balsamu Bilfingera oddała mi znakomite usługi.**

Hockenheim, 23 Stycznia 1872 r.
Magdalena Siebert.

*) Dostać można w **Krakowie** w Aptece **Sawiczewskiego.** (1707-1-2)

Tylko

27 cnt.

za łokieć, sztukę lub parę sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczéj na suknie najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące** (Lüster), **rypsy,** poprzeczne materye pledowe, w jednéj barwie, tudzież szkockie kratkowane materye pledowe, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę

Flanel Nordpol

(wattmoll) i najmodniejsze ciężkie materye Nordpol, najmodn. barchan na suknie, perkal kosmonowski, kreton (turecka materya na szlafroki), pika, niebieski brunatny tudzież biały barchan flanelowy, rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe muszlinowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^5/_4$ i $^6/_4$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne i kaszmirowe rozmaite, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów jedynie i wyłącznie w znanym z rzetelności i uczciwości

pierwszym i największym
27 cent.
SKŁADZIE TOWARÓW
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 34
(Bürgerspital-Gebäude).
Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Wzory i cenniki posyła się darmo. (2071-1-30)

Podziękowanie.

Otrzymawszy po śmierci matki naszej ś. p. Józefy Wodniak ubezpieczonej na wypadek śmierci w **Galicyjskiem ogólnem towarzystwie ubezpieczeń,** przypadającą nam summę nietylko w kilka dni po doniesieniu, ale także z największą uprzejmością i bez wszelkich potrąceń, Towarzystwu temu a mianowicie tegoż:

Dyrekcyi we Lwowie i
Reprezentacyi w Krakowie

najszczersze podziękowanie niniejszem składamy, instytucyę tą jako z wzorową rzetelnością zadanie swe wykonywującą, najmocniej polecając.

Żywiec dnia 8 Października 1874 r.
(2217)

Apolonia Wodniak.
Karolina Skorodyska.

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od 1go do 30go Września r. b.

1) Wniesiono przez różne strony na rachunek bieżący na 6% i 7%	złr. 17,612	c. 18
Zwrócono stronom w ciągu tego miesiąca	„ 19,706	„ 73
Pozostaje na rachunku bieżącym od 1 Stycznia do 30 Września br.	„ 121,456	„ 97
2) Złożono na udziały przez Członków Towarzystwa	„ 3,057	„ 43
które po dzień dzisiejszy wynoszą	„ 140,931	„ 88
3) Spłacono na weksle od dnia 1 Stycznia do 30 Września r. b.	„ 177,636	„ 81
4) Wypożyczono w ciągu bieżącego miesiąca na weksle	„ 24,032	„ —
czyli razem od 1 Stycznia 1874 r. wypożyczono	„ 468,663	„ 22
5) Fundusz zapasowy wynosi	„ 3,967	„ 61
6) Procentów z weksli pobrano od 1 Stycznia r. b.	„ 26,566	„ 71

Obrót więc kasowy od dnia 1 Stycznia do d. 30 Września r. b. wynosi ogółem złr. 1.014,468 cent. 69 w. a. (Milion czternaście tysięcy, czterysta sześćdziesiąt ośm złotych, Sześćdziesiąt dziewięć centów w. a.)

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich wkładek na rachunek bieżący do kasy Towarzystwa złożonych, oblicza się procent od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (2106-2-2)

Kraków dnia 5 Października 1874 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczeski.*

Młody człowiek, technik — poszukuje posady jako korepetytor do jednego lub kilku uczniów, z gimnazyum lub szkoły realnéj. — Bliższa wiadomość pod lit. **B. S. Nr. 15** poste rest. **Kraków.** (2160-3-3)

Lekcye języka niemieckiego udziela Polak, który studya w akademii w Niemczech ukończył. Płaca pomierna, godziny do wyboru. — Wiadomość przy ul. Długiéj pod L. 39 w oficynie na I. piętrze. (2169-2-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1994-3-)

Kamienica w Bochni

piątrowa, w Rynku pod L. 20, wraz z 10 morgami gruntu najlepszéj gleby w pobliżu dworca kolei tamże, jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Wgo *Marcińskiego* budowniczego w Bochni. (2162-2-3)

Ajenci pożądani.

MŁOCARNIE

najnowszéj uznanéj konstrukcyi, młócą na godzinę tyle, ile 3 ludzi na dzień, począwszy od 140 złr. w. a. opłatnie w Krakowie za poręczeniem i czasem próby.

Ph. Mayfarth & Comp., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.
(721-8-10)

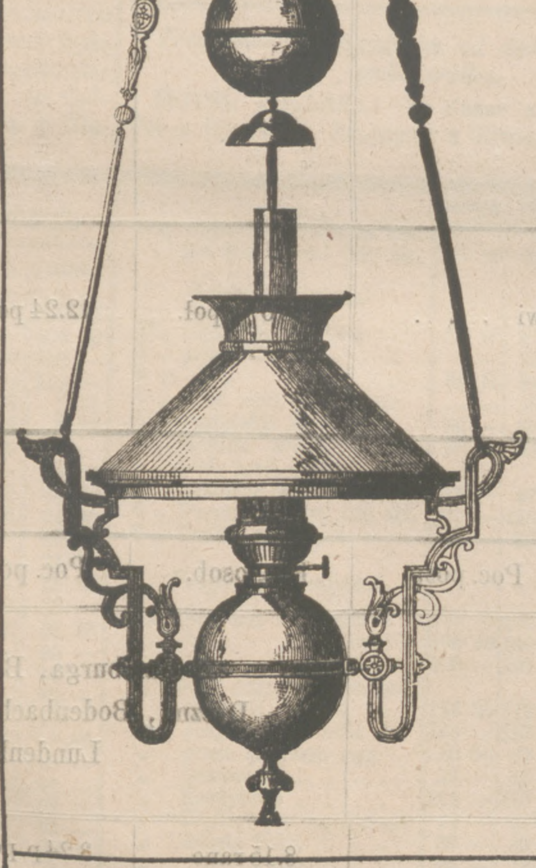
Ubrania zimowe

z cienkiéj materyi palmerston, podszyte i stębnowane złr. 18, bardzo piękny gatunek złr. 30, dobre spodnie zimowe złr. 6, piękniejsze złr. 8, kamizelki zimowe od złr. 3 do 5 złr., podszyte i stębnowane kamizelki z rękawami od złr. 8—12, surduty dla myśliwych i styryjskie od złr. 6—14, doskonała gunia na podróż z kapiszonem i podszyciem futrzanem złr. 14, jeszcze lepsza złr. 18, futro miastowe podszyte piżmowcem złr. 45, lepsze gatunki od złr. 54—95, futra podróżne podszyte prawdziwemi barankami siedmiogrodzkiemi złr. 40, w lepszym gatunku złr. 54, podszyte szopami złr. 70, w lepszym gatunku złr. 90, tudzież wszelkie inne ubrania męzkie zadziwiająco tanio.

Keller & Alt

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.

Suknie, które z jakiegobądź powodu nie podobają się, będą natychmiast napowrót przyjęte. — Wzory zostaną na żądanie o ile możności nadesłane. (2009-4-18)



Nadzwyczajny postęp w dziedzinie oświetlenia.

R. DITMAR w WIEDNIU.

Nadzwyczajna fabryka lamp naftowych i sprężynowych (lamp Moderateur) w Europie.

Bardzo gustowne kształty **wiszących lamp salonowych, pająków i lamp stołowych.** Tanie i zwykłe lampy do użytku każdego gospodarstwa domowego.

R. DITMARA
uprz. powszechne palniki naftowe

najwspanialszy wynalazek nowszych czasów, zwykłe w używaniu trwałéj i silnéj konstrukcyi, przewyższają pod względem działalności wszystko, co dotychczas w kraju i zagranicą wynaleziono.

Wyroby moje można sprowadzić, lub też są na składzie we wszystkich większych handlach, które sprzedają przedmioty służące do oświetlania.

R. DITMAR.
Skład we **Lwowie** przy placu Maryackim.

OSTRZEŻENIE.

Często sprzedawane są obce i liche wyroby pod moją firmą lub też moje palniki nasadzone na niegustownych i nietrwałych podstawkach do lamp. Chcąc tego uniknąć zwracam uwagę, że każdy palnik przy kółku do zakręcania zaopatrzony jest

moim znakiem  fabrycznym,

a każdy sprzedający moje towary posiada mój cennik z wzorami, z którego można się przekonać, czy tamże znachodzi się rysunek lampy. (2078-1-12)



Fabryka bilardów

C. Halkort, Matzleinsdorferstrasse 5 **w Wiedniu**

poleca swój obfity skład bilardów i kijów, z powodu chwilowéj słabéj sprzedaży i dla uzyskania miejsca, po bardzo tanich cenach. Fabryka uzyskała już od 25 lat najlepszą sławę, a ponieważ nie brakuje jéj siły obrotowéj, zatem może być poręczone porządne i trwałe wykonanie. (2166-1-6)

KASY

ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(1699-9-)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1572. (2120-3-3)

Magistrat królews. wolnego miasta Podgórza podaje do publicznéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia Kamieniołomów miejskich, na czas od 1go Stycznia 1875 r. do końca roku 1877, odbędzie się w dniu **29 Października b. r.** w gmachu Magistratu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 2,343 złr. w. a.

Wadyum wynosi 235 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą aż do końca ustnéj licytacyi.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Magistratu.

Podgórze, d. 7 Października 1874 r.

Drożdże

Ad. Ig. Mautnera i Syna
w Wiedniu,
jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim.
Główny skład na zachodnią Galicyę wyłącznie
W HANDLU
Jana Nagel w Krakowie
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2117-4-)

Magister farmacyi

znajdzie natychmiastowe umieszczenie w Aptece „pod Nadzieją" w Rzeszowie. (2157-3-3)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła niemieckiego:
Die geschwächte Manneskraft. Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena 2 złr. 1424-92-100.
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniej osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** w Wiedniu, Stadt, Braunerstr. 5, 1. piętro. Codzienne przyjmowanie od godz. 10—4. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1997-5-)

Nadzwyczajna sposobność wygranych nadaje się przez *główne losowanie kapitałów,* które odbędzie się od *28 Października do 16 Listopada b. r. Tylko to* **jedno** *ciągnienie wygranych się odbędzie,* tak że nie nastąpią **żadne dalsze** *dopłaty.*

Mająca być wylosowana ogólna kwota wynosi (2062-4-5)

1 milion 643,960 talarów,

która prócz wielu innych na następne główne wygrane jest podzieloną, w danym razie 120,000, 80,000, 40,000, 30,000, 20,000, 16,000, 12,000, 2 po 8,000, 2 po 6,000, 4 po 4,800, 10 po 4,000, 10 po 3,200, 10 po 2,400, 25 po 2,000, 50 po 1,200, 150 po 800, a nawet

350 sztuk po 400 talarów.

Jestem upoważnionym do sprzedaży *wydawanych przez państwo* oryginalnych losów udziałowych i rozsyłam takowe po *8 złr. 50 c.,* po *17 złr.,* po *34 złr.,* tudzież oryginalne całe losy po *68 złr.,* za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony punktualnie, a po uskutecznionem ciągnieniu *bez wezwania urzędowy* wykaz wygranych i wygrane.

Większa, korzystniejsza sposobność wygranéj od téj rzadko się zdarza i dlatego uprasza się nadesłać zamówienia jak najszybciéj do koncesyonowanego kolektora (H 04708)

Jakóba Barucha w Hamburgu.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1573. (2128-2-3)

Magistrat król. wolnego miasta Podgórza podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia Cegielni miejskiéj z wapiennikiem, na czas od 1 Stycznia 1875 r. do końca Grudnia 1877 r. — odbędzie się w dniu **30 Października 1874 r.** w gmachu Magistratu o godzinie 10éj rano, publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 2,208 złr. w. a.

Wadyum wynosi 221 złr. w. a.

Deklaracye pisemne aż do końca ustnéj licytacyi przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Magistratu.

Podgórze d. 8 Października 1874 r.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1575. (2127-2-3)

Magistrat król. wolnego miasta Podgórza podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa pobierania dochodu z rzezalni miejskiéj, na czas od 1go Stycznia 1875 r. do końca Grudnia 1877 r. — odbędzie się w dniu **6 Listopada 1874 r.** w gmachu Magistratu o godzinie 10éj rano publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1,220 złr. w. a.

Wadyum wynosi 122 złr. w. a.

Deklaracye pisemne aż do końca ustnéj licytacyi przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Magistratu.

Podgórze d. 8 Października 1874 r.

Mam zaszczyt zawiadomić S. Publiczność, iż z dniem 1 Października otwarłem **2 sklepy naftowe** pod firmą **F. Włodeka,** przy ulicach: Brackiéj pod L. 164 i Szpitalnéj „pod Rakiem", zaopatrzone w najlepsze gatunki nafty z kopalni JW. hrabiego *Starzeńskiego* (2122-2-8)

Cena 1 f. w. nafty	amerykańskiéj	15 c.
„ 1 „ „	białéj	14 „
„ 1 „ „	żółtéj	12 „

Upraszam o łaskawe względy.
F. Włodeka.

Para kuców

dobrze ujeżdżonych, jest na sprzedaż w Woli Justowskiéj pod Krakowem. — Bliższa wiadomość u portyera tamże. (2170-2-3)

Zmiana lokalu.

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer
mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym. Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (2140-8-)

Dosyć spróbować

aby się przekonać o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie

27 cnt.

za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Wszystko w największym wyborze, nad podziw piękne, z zaręczeniem najlepszego gatunku, sprzedaje $^6/_4$ szerokości *materye wełniane na suknie, bareże, gazy, moll i tarlatany,* prawdziwe kolorowe *kosmonoskie perkale, żakonety* we wszystkich gładkich kolorach, *piki, brylantyny, barchany, prawdziwe płótna lniane i z przędzy, adamaszkowe ręczniki, serwety, lniane Canevase, dryle na materace, biały gradl, firanki, jedwabne chusteczki do spinek, krawatki całe i półkrawatki, skarpetki* flanelowe i bawełniane, *pończochy, chusteczki lniane, batystowe* i *kolorowe chustki na głowę* i tysiące innych rzeczy, a jak wiadomo wszystkie tylko po **27 centów** za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Jakób Beck

Wien, Stadt, Adlergasse 4.

Zlecenia za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową będą wykonane rzetelnie, wzory na żądanie posyłam franco. (1757-12-12)

Zwraca się uwagę!

Mam zaszczyt podać niniejszem do wiadomości publicznéj, że wyrabiam i polecam najnowsze i najkorzystniejsze **systemata budowy młynów,** które obecnie w młynach sztucznych i parowych istnieją. Następnie doskonale zbudowane **tartaki kompletne pełne,** również zwykłe **tracze, machiny parowe, olejarnie** i inne **budowle fabryczne.**

Również poleca się podpisany do **niwelacyj** i innych **technicznych robót,** wyszukania rozmaitych **spadków w rzekach** i mniejszych wodach, podejmuje się **uregulowania wody** i **przebudowania** starych **młynów** płaskich na młyny wysokie, niemniéj **wszelkich odnowień.** Na łaskawe zapytania udziela podpisany w swojem biurze natychmiast bliższych objaśnień.

Stanisławów, we Wrześniu 1874 r.
(1922-5-8) **E. Volkmer.**